

STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWANIE FIZYCZNE  SPORT  PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

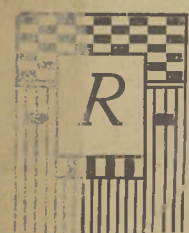


ZIMOWE ROZKOSZE



Olimpijska skocznia w St. Moritz.

CZY ZWIĄZEK GIER?



ROK temu Walne Zgromadzenie P.Z.L.A. powzięło uchwałę, mocą której, jego okręgi miały zorganizować rozgrywki o mistrzostwo gier ruchowych. Przeciwno tej uchwale zaprotestował Górnośląski Zw. Palanta i gier, który uważał się za jedyny i kompetentny organ kierowniczy tej gałęzi sportów na terenie całej Polski, chociaż faktycznie dominium jego nigdy nie przekroczyło granic ziemi śląskiej — zaś główną grą związku był palant.

Sprawa gier dotarła do Zw. Zw., który chętnie byłby widział w gronie swoich członków jeszcze jeden związek więcej. W wyniku przeprowadzonych pertraktacji Zarząd P. Z. Z. A. mimo wiążącej go uchwały swojego Walnego Zgromadzenia zrezygnował warunkowo z akcji około organizacji rozgrywek gier ruchowych, o ile do października 1927 r. Związek Palanta i gier zdoła na całym terenie Rzeczypospolitej przeprowadzi rozgrywki mistrzowskie.

Wyznaczony termin minął bezowocnie — powstały co prawda komitety organizacyjne w Warszawie i Łodzi. We Lwowie zorganizował się nawet osobny związek piłki ręcznej.

Kierowniczej jednak akcji na całą Polskę nie ujęła w swoje ręce żadna organizacja. We wszystkich miastach i okręgach grano „samopas” według

własnego upodobania do poszczególnych gier i przepisów według dowolnych interpretacji.

Po roku chaosu pierwsze ocknęły się kluby okręgu poznańskiego, których delegaci na ostatniemu Walnem Zgromadzeniu Poznańskiego Okręgu Zw. L. A. uznali za konieczne zorganizowanie rozgrywek o mistrzostwo gier ruchowych, ponieważ gry są doskonałą zaprawą lekkoatletów.

Uznano za rzecz zbyteczną tworzenie odrębnego związku i sprawę tej organizacji powierzono nowopowołanemu zarządowi O. Z. L. A.

Problem gier zaczyna być w Polsce sprawą coraz bardziej aktualną, gdyż dotyczy ona już całej masy członków klubów, zrzeszeń sportowych i młodzieży szkolnej.

Obecnie z początkiem roku, kiedy cały świat sportowy przeżywa okres walnych zgromadzeń i prac organizacyjnych, wartoby nareszcie zadecydować jak ma wyglądać organizacja gier ruchowych w Polsce.

W każdym razie licząc się z ciężkim położeniem finansowym klubów, brakiem czasu i tak obciążonych już pracą organizacyjną naszych nielicznych działaczy sportowych, nie jest bynajmniej celowym tworzenie w obecnej chwili osobnego związku.

W wielu krajach zagranicą, gry ruchowe są kierowane za pośrednictwem związków lekkoatletycznych — czyżby u nas koniecznie musiało być inaczej?

PAMIĘTAJMY O XI OLIMPJADZIE!

ZA CZTERY TYGODNIE ZIMOWA OLIMPJADA

Dzisiaj mamy 10 stycznia.

Otwarcie Igrzysk Zimowych IX Olimpijady wyznaczane jest na godz. 10 dnia 11 lutego r. b.

Równy miesiąc dzieli nas od chwili, gdy polska ekspedycja narciarska, hokejowa, bobsleigh'owa i łyżwiarska stanęła w St. Moritz. Wydatki Pol. Kom. Olimpijskiego rosły w tempie przyspieszonym.

Ostatnia już pora, by ci, co dotychczas zwlekali ze złożeniem swych ofiar na Fundusz, teraz jaknajszybciej dopełnili obowiązku każdego prawdziwego sportowca.

Pamiętajcie, że ci, którzy nie wpłacają obecnie jaknajprędzej składki, nie będą później mogli powiedzieć sobie z zaskoconą dumą, że przyczynili się w miarę swych możliwości do powodzenia ekspedycji polskiej, do sukcesów sportu polskiego, do zwycięstw naszej drużyny.

Posłuchajmy, co mówi o akcji zbiórkowej P. K. Ol.:

Po całej Polsce rozbrzmiewa już hasło zbiórki na Fundusz Olimpijski... Hasło to, które na pierwszy rzut oka ma jedynie zapewnić materialne powodzenie akcji olimpijskiej, po bliższym zapoznaniu się z nim, ma o wiele głębsze znaczenie. Bowiem wysokość zebranych sum będzie zarazem sprawdzianem głębokości prądów odrodzenia fizycznego w najszerszych warstwach ludności, będzie dowodem głębokiego zainteresowania się zagadnieniami zagranicznej propagandy naszej państwowości, będzie swego rodzaju egzaminem dojrzałości na polu odrodzenia fizycznego i łączy moralnej narodu polskiego".

Oto jest ujęcie sprawy, odpowiadające naszym zapatrywaniom. Paspportem stwierdzającym usportowienie jest złożenie składki na Fundusz! Nie puste słowa, nie frazesy bez treści, lecz składka na Olimpiadę jest widomym znakiem przejęcia się ideałami sportowcami.

Zbiórkę ułatwia obecnie bardzo okólnik P. Ministra W. R. i O. P. dr. G. Dobruckiego, który wskazuje nauczycielstwu wagę zbiórki olimpijskiej. Ze względu na doniosłość tego pisma, jako pierwszego urzędowego poparcia sprawy zbiórki przez najwyższe władze w państwie, przytaczamy go in extenso:

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich zwrócił się do społeczeństwa z apelem do składek na rzecz udziału Polski w IX Olimpiadzie, która odbędzie się w r. 1928 w Amstredamie.

Ze względu na niezmierną doniosłość tej sprawy i na jej wielkie znaczenie propagandowe

zechcą Kuratorja zwrócić się do nauczycielstwa podległych im szkół, by wezwanie o pomoc pieniężną, z jakim wymieniony Komitet wystąpi do organizacji nauczycielskich, znalazło wśród nich jaknajwyższy oddźwięk".

Adres P. K. I. O. i t. d.

(—) Dr. Dobrucki
Minister.

Okólnik ten jest doskonałym dowodem, jak Ministerstwo W. R. i O. P. czuwa nad potrzebami bieżącymi sportu i jak w swoim zakresie stara się usunąć wszelkie przeszkody na drodze rozwoju wychowania fizycznego stojące.



A zachęcać ani sfery nauczycielskie, ani młodzież szkolną nie potrzeba... Mamy najlepszy tego dowód na liście składek, która stanowi bardzo poważny kontyngent ogólnej listy składek.

Oto i obecna lista, lista Nr. 6 zawiera okazałą ilość pozycji szkolnych.

LISTA Nr. 6.

składek na Fundusz Olimpijski:

P. Pawlik, Mielnica	zł. 10,00
V kl. gimn. państw w Czortkowie	5,00
P. Kordos, Lublin	2,00
P. Borzym, Raciąż	0,10
Pow. Kom. P.W. i W.F. w Wierzbniku	100,00
P. Józef Rouber, Warszawa	10,00
P. Aleks. Hartfiel	5,00
Państw. gimn. im. J. Śniadeckiego, Pa-bjanice	56,50
P. Włodz. Straszynski, Wilno	1,00
Oficerowie Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sport., Poznań	38,00
Bezimiennie	3,00
P. Zalewski	2,00

P. Hoffbaum	3,00
P. dyr. Raczyński	5,00
P. Chamczyk St.	1,00
P. Chamczyk A.	2,00
P. Mędrak	5,00
P. Horodyński	2,00
P. Rzepko	2,00
P. Glinojcki	2,00
P. Habina	3,20
P. Kozikowski	1,00
P. Nurtman	2,00
P. Pawliszyn	1,50
P. Kołodziejczyk	3,00

Razem zł. 265,30

Poprzednio zebraliśmy 976 zł. 83 gr., a więc razem mamy już 1242 zł. 13 groszy.

Na specjalne uznanie zasługuje ofiara oficerów frekwentantów rocznego kursu gimnastyczno sportowego z Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sport. w Poznaniu, Kpt. Dobrowolski, który imieniem tych oficerów sumę 38 złotych przesyła, zapewnia nas, że „taka sama suma zostanie wypłacana każdego pierwszego miesiąca, poprzedzającego Olimpiadę Amsterdamską, t. j. do lipca włącznie”.

Jest to więc pierwsza ofiara perjuryczna.

Druga poważna kategoria składek — to ofiary pracowników drukarni M. S. Wojsk., w której „Stadjon” drukuje się. Wszyscy: dyrektor drukarni i maszynista, zecer i metrampaż, wszyscy dosłownie złożyli się na Fundusz. Niezwykle dyplomatyczna ofiara!

Komitet Wierzbnicki P. W. i W. F. jest następnym z kolei komitetem powiatowym, który złożył tak hojną ofiarę na Olimpiadę.

Jednocześnie ogłaszamy drugą listę „Biuletynu K. S. „Orzeł”, który dzielnie agituje za zbiórką olimpijską.

Lista Nr. 2 składek na Fundusz Olimpijski, zebranych przez Biuletyn K. S. „Orzeł”:

Personel fabryki: „Rohn, Zieliński i S-ki”	zł. 70,00
Urzednicy II Okr. Kom. wyborcza	39,00
P. Walentynowicz, Warszawa	2,00
Razem	zł. 111,00

Razem z poprzednio zebranymi składkami „Biuletyn zebrał już 178 zł. Brawo!

(je).

Sprostowanie. Umieszczona w zeszłym numerze ofiara 53 zł. 50 gr. wpłynęła nie od Koła Młodzieży Szkolnej, lecz od Seminarjum w Tarnowskich Górach.

M I G A W K I

Na zawodach piłkarskich międzymiastowych Serajewo — Spalato, które się odbyły w ubiegłym tygodniu w Serajewie, miał miejsce tragiczny fakt, jedyny w historii sportu. Oto gdy sędzia nie uznał zdobytej bramki, rozwydrzona publiczność wtargnęła na boisko i zmasakrowała go, podobno na śmierć. Piszemy „podobno”, bo chociaż gazety serajewskie doniosły o jego śmierci, uwierzyć nam trudno w prawdę tej wiadomości. Zachowanie się publiczności na zawodach coraz częściej nabiera charakteru, sztychącego z ducha sportowego. Coraz to nowe wieści dochodzą o różnych wykroczeniach, międzynarodowość zawodów bynajmniej nie stanowi tamy. Gracze Sparty praskiej wracając z Wiednia z finału o puchar środkowo-europejski poważnie okaleczeni przez zwolenników Rapidu, z innych krajów przychodzą podobne wieści. Należy jaknajostrożniej walczyć z tą falą. Publiczność trzeba wychować sportowo, kluby same są często winne temu rozwydrzeniu, tolerując wybryki swych zwolenników, prowokując je nawet niekiedy przez popieranie wśród nich fanatyzmu klubowego. Jeżeli tak dalej będzie, jeżeli zawody, zamiast budzić w przyglądającej się publiczności ducha sportowego, dawać będą ujście niskim instynktom, przynoszone przez nie korzyści będą problematyczne, a ciągle rozwój zainteresowania sportem, którego jesteśmy świadkami, obok słusznej radości przyniesie nam też poważne troski.

Olimpijada zimowa przyniesie napewno szereg sensacji w skokach na nartach. Dotychczas w konkurencji tej stanowili Norwedzy klasą dla sie-

bie. w Chamonix nie dali się nikomu wyprzedzić. Było to między innymi owocem nowego stylu, który zareprezentowali pomocą goście. Skoczek zakreśla w powietrzu parabolę, tarcie powietrza zmniejsza jego szybkość potęgowaną, przyciąganie ziemi powoduje spadek. Odbicie się ma tę niewątpliwą zaletę, iż przesuwa o kilka metrów wierzchołek tej paraboli, przedłużając temsamem skok. Otóż Norwedzy wyszli z innego założenia. Na znajdujące się w powietrzu ciało

narciarza działa opór powietrza w dwu kierunkach: tamuje posuwanie się naprzód ale z drugiej strony i spadek. Trzeba więc utrzymać się w takiej pozycji, aby opór powietrza w kierunku skoku ograniczyć do minimum, wykorzystać zaś jak najbardziej przedłużające skok ciśnienie powietrza od dołu. Najszluszniejszy byłby więc z tego punktu widzenia skok w pozycji poziomej. Toteż Thullin Thams, który pierwszy do nowo-wadził styl ten do perwekcji, zajmował w powietrzu pozycję znacznie bardziej pochyłą, niż zawodnicy starego stylu, którzy też w przbliżeniu nie mogli wyników jego osiągnąć. Narciarze innych krajów podpatrzyli tajniki jego sukcesów i nie tylko przyswoili je sobie, ale postarali się styl ten udoskonalić, dążąc do oparcia skoku na nartach, na zasadach aerodynamiki, a więc do upodobnienia go nie do skoku w dal znanego z lekkiej atletyki, lecz do lotu ślizgowca w powietrzu. W takich warunkach trzeba zrezygnować z odbicia, korzyści, które ono przynosi, są niewielkie w porównaniu z tem, co daje skok w pozycji nowego stylu. Skocznia olimpijska w St. Moritz zbudowana jest zgodnie z zasadami aerodynamiki, pozwala na skoki 90-cio metrowe, przy czym na większych odległościach opada pod kątem, który uniemożliwia niemal ustanie skoków, opartych na dawnych zasadach.

W ten sposób skok na nartach stał się lotem na najkrótszym aparacie bezsilnikowym — na własnym ciele. Wymaga on wielkiej odwagi, — jest wszak dosłownie skokiem „na łeb i szyję”; a wszak spodziewane długości mają znacznie przekroczyć dotychczasowe.

Z OSTATNIEJ CHWILI

FINAŁ MISTRZOSTWA HOKEJOWEGO
POLSKI.

AZS. (Warszawa) — Legja (Warszawa) 6:0 (3:0, 4:0).

AZS. grał doskonale, będąc świetnie usposobionym. Zwłaszcza Tupalski inicjował szereg niebezpiecznych ataków, zdobywając sam 4 bramki, Adamowski zdobył 2 bramki. 3 bramki zainicjował Sachs.

Cały czas zaznaczyła się silna przewaga Akademików, którzy grali bardzo ambitnie. Legja grała słabiej niż na meczach poprzednich. W AZS-sie wyróżnili się: Tupalski, Adamowski i Kowalski, Sędziował p. Osiecimski-Czapski.

Miękki lód bardzo utrudniał szybką grę.

EKWIPUNEK HOKEJOWY

Rzadko w którym sporcie odpowiedni ekwipunek gra rolę tak doniosłą, jak w hokeju na lodzie. Nieodpowiednia łyżwa nie pozwala na rozwinięcie dostatecznej szybkości, uniemożliwia zwrotność, złym kijem nie podobna strzelać, wreszcie niedostateczne odsłonięcie ciała może być przyczyną poważnych wypadków.

Ponieważ większość drużyn hokejowych w Polsce jest wyekwipowana zupełnie niewłaściwie, często n.e z braku pieniędzy, ale z nieznaności rzeczy, celowem będzie omówić szczegółowo, jaki powinien być sprzęt hokejowy.

Zacznijemy od rzeczy najważniejszych.

Łyżwy.

Istnieją dwa tylko typy łyżew, które można używać do hokeja: *automobile* i t. zw. *Olympja*, znane u nas pod nazwą krótkich panczen. Wszelkie inne typy łyżew absolutnie nie nadają się do grania, i drużyna szanująca się nie może w nich pokazać się na boisku. *Automobile*



„Olympja”, czyli krótkie panczeny.

są zrobione są z trzech części: dwóch blaszek przytwierdzonych do obcasa i podeszwy, z ostrzem o charakterystycznej linii, które bezpośrednio jest przymocowane do blaszek. *Olympja* natomiast, podobna jest w konstrukcji do panczen wyścigowych: ostrze wpuszczone jest w aluminiową rurkę, wewnątrz pustą (rysunki). To są dwa typy zasadnicze. W każdym z nich jest po kilkanaście gatunków, różniących się od siebie nieznacznie, rysunkiem krzywizny, konstrukcją i gatunkiem stali.

Obidwa typy zasadnicze, *automobile* i *olympja* są prawie równouprawnione. Pierwsze z nich, posiadając ostrze nieco szersze, są może może szybsze, ale za to nieco bardziej zwrotne. Różnica między różnicą w szybkości i zwrotności między obydwa typami są minimalne i zależą one raczej od gatunku łyżwy, aniżeli od typu. łyżwa, posiadająca znaczną część ostrza prostą, będzie zawsze szybsza od łyżwy posiadającej duże krzywizny z tyłu i z przodu. Krzywizny te nadają łyżwie zwrotność i w nich rysunku kryje się sekret wartości łyżwy. Gracze najlepszych drużyn używają obydwa typów. W drużynach kanadyjskich częściej spotyka się jednak typ pół-panczenek (*olympja*).

Jeżeli chodzi o marki, to niewątpliwie największy wybór obu typów posiada słynna kanadyjska fabryka przyborów hokejowych „C. C. M.”, której wyroby w Kanadzie cieszą się największą popularnością. Niemniej dobry jest typ *Olympja* wyrobu Spaldinga. Z europejskich fabryk dobre, ale bardzo drogie są *automobile* niemieckiej marki „Polar”.

Gra w bramce wymaga łyżew specjalnych. Będą to albo specjalne *automobile* z dodatkową listewką blaszaną, która uniemożliwia przedostanie się krążka między łyżwą a butem, albo też niehokejowe łyżwy o prawie prostych bardzo szerokich ostrzach, na niskich śpiawkach, tak by między łyżwą a podeszwą nie było miejsca na krążek. Jeżeli gra się w bramce na zwykłych *automobile*, *olympjach*, czy wreszcie łyżwach innego typu, należy dookoła śpiawki przeważać rzemyk, któryby ewentualnie zatrzymywał krążek.

Jest rzeczą bardzo ważną, by należycie ostrzyć łyżwy. Ponieważ nie podobna jest stałe oddawać je do szlifierni, koniecznym jest by każda drużyna posiadała własne 2 osełki (gruboziarnistą i drobnozarnistą) i specjalną maszynkę do równego umocowywania obu łyżew. Można te przybory, można sobie co parę dni ostrzyć przeciągając osełką. Ostrzenie żłobkowe jest potrzebne. Jest rzeczą nieodzowną by łyżwy doskonale nadstrzone przed każdym meczem, zwłaszcza, jeżeli lod jest twarde, w zimno.

Buty.

Buty, lub jest koniecznym warunkiem jazdy na lodzie. Buty muszą być obcierane, by się w nich gruba wstążka skarpaka,

mi i mieć nosy szerokie, luźne, by palce nie marzły. Często spotyka się u nas buty hokejowe o nosach wyraźnie zwężonych. Świadczy to o tym, jak szewcy nie rozumieją znaczenia buta sportowego. Buty muszą być z grubej skóry, zazwyczaj juchtowej. Specjalne klapki ochronne na noskach nie są konieczne. Natomiast wskazane są specjalne kawałki skóry naszyte na kostkach, z boku nóg, które chronią od uderzeń. Pomiędzy sznurowadło a język wkładać można pasek wołjoku lub filcu, który osłania nogę na podbiciu i wystaje cokolwiek by osłaniać i nosek. Zamiast zwykłych sznurowadeł używać można knotów od lamp naftowych, które są bez porównania mocniejsze. Buty należy sznurować mocno, ale jednak nogi zbyt nie ścisnąć. Często zdarza się, że sznurowadło uwiera na podbiciu. Wtedy można sznurować tylko do przedostatnich dziurek.

Kije.

Istnieją na świecie tylko dwie firmy, które wyrabiają dobre kije hokejowe — to wymienione już Spalding i „C. C. M.”. Obie te firmy robią kije w Kanadzie, gdyż tylko tam znajduje się odpowiednie do tego drzewo. Wszystkie dotychczasowe próby wyrabiania kijów hokejowych w Europie dawały słabe rezultaty. Kije te nie były ani dość trwałe, ani też przez swą linję nie ułatwiały strzelania. Każdy zawodnik musi mieć swój stary kij, do którego się przyzwyczaił. Dobrze jest, by miał też swój kij rezerwowowy, na wypadek złamania podczas meczu. Kijem nowym nigdy bowiem nie gra się dobrze, gdyż trzeba się z nim zgrać, tak jak z łyżwą, czy z rakietą.

Dobrać należy kije bardzo starannie. Obrońcy muszą brać kije dłuższe, które pozwalają dalej sięgać. Dla napastników lepsze są kije nieco krótsze, gdyż łatwiej jest nimi manipulować. W każdym razie kij powinien graczowi stojącemu (bez łyżew) sięgać nie wyżej, jak do brody. Kije obrońców są grubsze i cięższe, ażeby łatwiej było nimi wybijać krążek. Napastnik ma kij lżejszy, o silniejszym wygięciu, aby mógł lepiej strzelać. Należy uważać, by

brać kij z odpowiedniej strony (prawy i lewy). Zwykle na kiju jest napisane („right” lub „left”). Jeżeli napisu niema — pamiętać trzeba, że kij prawy ma nieco ściętą lewą stronę części płaskiej (patrząc od strony gracza), lewy zaś naodwrot. Podczas meczów muszą kije prawe i lewe leżeć posegregowane, by w razie złamania zawodnik długo nie szukał.

Aby kije lepiej konserwować, należy przed używaniem ich wysmarować je gorącym olejem lnianym. Taka impregnacja czyni je bardziej odpornymi na łamanie się i strzępienie. Ważniejszą jednak jest sprawa owijania kijów płócienną taśmą izolacyjną. Kij należy okleić nią w czterech miejscach: przy samym końcu płaskiej części, w środku płaskiej części, pod „piętką” i parę centymetrów nad „piętką”. Oklecać należy tak, by kija przez to nie pogrubiać i nie zmieniać jego rysunku. W rysunku kija bowiem leży jego główna wartość. Kije „C. C. M.” i Spaldinga są ręcznie wykańczane i niema właściwie dwóch identycznych. Jeżeli więc trafi się szczęśliwie na dobry kij, nie na-



„Automobile”.

leży go psuć bandażami. Bez bandaży grać jednak nie można, gdyż wtedy pękają one bardzo łatwo. Kij nawet pęknięty, jeżeli jest dobrze obandażowany, może jeszcze długo służyć. Niektórzy także oklecają taśmą izolacyjną i obojętną, aby kij nie ślizgał się w rękę.

Kije bramkarskie należy bandażować szczególnie mocno, gdyż mają one najsłabsze udźwignienia do wytrzymania.

Krażki.

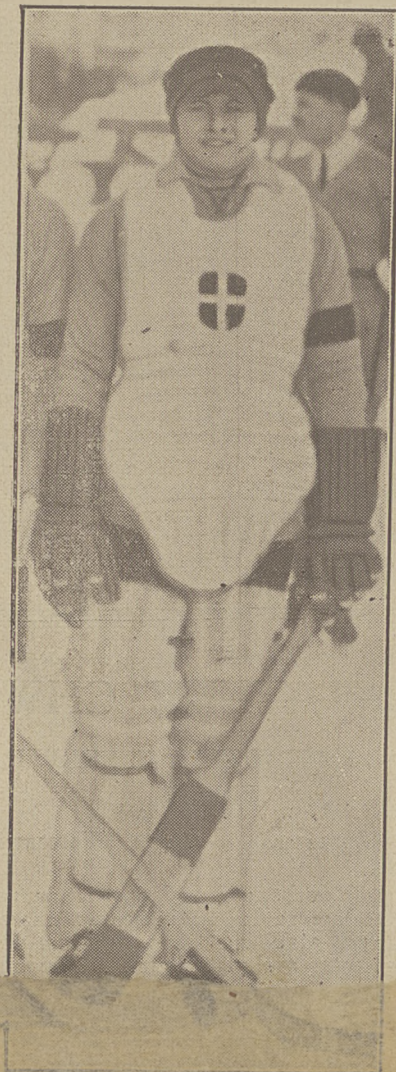
Krażek musi być z gumy twardej, ale elastycznej. Praktyczniejsze są czarne, aniżeli białe lub szare, gdyż nie tak łatwo giną w śniegu i łatwiej widzi się je na lodzie. Graczowi, który dribblując patrzy przed siebie, krążek czarny znajdujący się na skraju jego pola widzenia będzie się łatwiej rzucał w oczy, aniżeli szary. Krażkiem z obtartymi kantami strzelać jest trudniej, aniżeli nowym.

Rękawice.

Nieodzownem jest używanie specjalnych rękawic z wałeczkami skórzanymi nabitymi włosami, nad każdym palcem, nad grzbietem dłoni i ze sztywnym mankietem. Wewnętrzna strona rękawicy musi być ze skóry miękkiej i niezbyt grubej, gdyż w przeciwnym razie ręka traci „czucie” kija i trudniej nim manipulować. Rękawice bramkarskie są specjalnie grube i chronią końce palców, które schowane są w twarde pokrywki.

Ochroniacze.

Najważniejszymi są niewątpliwie ochroniacze na golenie. Każdy musi czasem stawać na obrońcy i wtedy musi nogami zatrzymać lecący krążek. Uderzenie w piszczel może być wprost niebezpieczne. Gracz trafiony silnym strzałem w najlepszym razie musi na jakiś czas zejść z boiska, co może stanowić dla drużyny stratę niepowetowaną. Lepiej jest stracić nieco na ruchliwości przez założenie grubych ochroniaczy, aniżeli narażać się na to, że jeden silniejszy cios może uczynić nas niezdolnymi do walki, nie mówiąc już o przykrości samego bólu fizycznego. Brawurowanie tutaj jest o tyle nie na miejscu, że nie chodzi o sam ból zawodnika, ale o interes drużyny, który jest narażony na szwank, jeżeli gracz może być unieszkodliwiony. Przytem gracz źle osłonięty, choćby był najodważniejszy, może instynktownie usunąć nogę przeczuwając silny strzał. Poza to ochroniacze czynią gracza zupełnie niewrażliwym na uderzenia kijem. Dobry ochroniacz na golenie składa się z odpowiednio skrojonego kawałka wołjoku z naszytymi z przodu połupanami kawałkami żelaznymi, względnie stalowymi. Długość tych żelaznych „włosek” nie powinna być dłuższa niż 10 centymetrów. Na koniec powinien ochroniacz być specjalnie wykończony włosiem. Zwykle najodważniejsi futbolowe, używane przez niektóre drużyny, są dobre jeżeli gra się w przeciwnym kierunku, który nie upośledza strzału. W grze z drużynami silnymi nie mogą one być używane. Najodważniejsi hokejowcy



Bramkarz hokejowy w pełnym rynsztunku (Calciatore, Milano)

wkłada się pod pończochę i nie potrzebują one być do nogi przymocowywane. Pończocha musi być specjalnie szeroka by jej takie wypychanie nie rozciągało.

Uda z przodu osłania zwykle naszyte na spodenkach, które zrobione jest z połupanych kawałków trzciny obszytych płótnem. Z tyłu spodenki powinny być wywątowane.

Niezależnie od tego, można nosić ochraniacze specjalne, np. nałokietniki, jeżeli ma się słuchony łokieć, specjalne nakolanniki skórzane i t. d.; wreszcie np. gracze szwajcarscy nosili na głowach jak gdyby hełmy, uszyte z pasów wołoku, które osłaniały czaszkę.

W każdym razie pamiętać trzeba zawsze, że im gracz jest lepiej osłonięty, tem spokojniej i pewniej grać będzie.

Ochraniacze bramkarza.

Bramkarz, jako wystawiony na stałe bombardowanie, musi mieć ochraniacze specjalne. Ponieważ nie potrzebuje się on ruszać, strój jego może być ciężki. A więc buty musi on okryć specjalnym pokrowcem z wołoku. Nałokietniki jego, w myśl przepisów, mają służyć tylko do osłony gracza, a nie do zasłony bramki. Jest to jednak teoria, a w praktyce zazwyczaj są one tego rodzaju, by zestawione razem stanowiły dość szeroką i pewną ścianę. Przepisy określają ich maksymalną szerokość na 50 cm. (oba razem). Uda bramkarza osłaniają spodenki z kawałkiem fibry, lub trzcina. Wreszcie piersi i brzuch zasłania obszerny „materac”. Nieosłonięte są więc tylko głowa, ramiona i część przedramienia. Niektórzy bramkarze noszą nawet maski żelazne podobne do szermierczych. Nadają one wprawdzie graczowi wiele pewności siebie, ale są zarzucone z tego względu, że niemal uniemożliwiają mu szybkie orientowanie się w sytuacji krążka pod bramką. Ponieważ głowa znajduje się na tej wysokości, na której już bramki nie potrze-



Wzorowy ekwipunek hokeisty (Dufour, Szwajcaria).

ba, wystarczy ją schylać lub usuwać przed lecącym krążkiem.

Kostjum.

Barwy kostjumu są rzeczą, która dla gry nie jest obojętna. Kostjum jaskrawy, dobrze odcinający się od lodu, zupełnie niepodobny do

kostjumu przeciwnika, dużo pomaga do szybkiej orientacji w grze. Niepraktyczne są kostjумы białe, a to z tego względu, że nie odcinają się dostatecznie od lodu. Poza tem, jeżeli obie drużyny są w białych koszulkach, jak to się w Warszawie często zdarza, gracze muszą specjalnie oglądać się na pasy, by zorientować się, czy mają do czynienia z partnerem, czy z przeciwnikiem. Koszulka więc powinna być koloru dość wyraźnego i takie same muszą być pończochy, ażeby gracz patrząc tylko na nogi, orientował się, do kogo one należą. Pończochy muszą być szerokie, by przykryć swobodnie wszystkie ochraniacze, i bardzo długie, by chowały się aż pod krótkie spodenki. Zagranicą najbardziej rozpowszechnione są pończochy w dość wąskie kolorowe pasy poprzeczne.

Koszulka nie powinna być ani zbyt pod szyją wycięta, ani też mieć kołnier, któryby sziw rozgrzewał.

Wskazaniem jest, by mieć względnie cienką i lekką koszulkę, tego rodzaju co footballowe, gdyż nieraz gra się w halach, lub w słońcu, gdzie jest bardzo ciepło, a oprócz tego gruby sweter, który w razie wielkiego mrozu drużyna może zakładać na wierzch. Bardzo nieładnie bowiem wygląda, jeżeli różnorodne swetry przeświecają z pod koszulki.

Jako nakrycie głowy, jeżeli już jest konieczne, najodpowiedniejszy jest zwykły beret baskijski. Jeżeli słońce razi w oczy, dobra jest czapka z daszkiem

Przy ekwipowaniu drużyny nie można oczywiście zapominać o wyglądach estetycznych. Drużyna musi mieć kostjummy takie gdzie w zagranicą są dla hokeja przyjęte. Grubo wycpane wołokami nogi, potężne rękawice, spodenki z naszwicami z trzcina, wreszcie ładny barwny kostjum, stanowią swego rodzaju „szyk” hokejowy. R.

POLSKA EKSPEDYCJA BOBSLEIGH'OWA

Przyjechać muszę, że do Polskiego Komitetu Olimpijskiego wchodziłem trochę speszony.

No, bo jakże! Miałem zrobić wywiad z zawodnikami, którzy zgóry przez prasę, a nawet specjalistów, skazani zostali na... niepowodzenie na Igrzyskach Zimowych IX Olimpiady w St. Moritz.

— Bobsleigh! Słyszane rzeczy? Na saneczkach chcą zdobywać laury olimpijskie! A co za „oryginalny” sposób werbowania zawodników! Chcą, szaleńcy, mierzyć się z wykwalifikowanymi, świetnie zgranymi i wytrenowanymi osadami Szwajcarów, Francuzów, Anglików i innych nacyj! Szkoda pieniędzy i fatygi...

A „specjaliści” i „fachowcy” wtórowali z kąta basem:

— Na pływaków niema, bokserów się nie wysyła, a tymczasem saneczkarze jadą! Co też ten Komitet Olimpijski wyprawiał!

Przypomniałem sobie to wszystko, idąc do Komitetu. Zrobiło mi się nieprzyjemnie.

Pytałem ludzi, skazanych na poniesienie klęski. Badałem zawodników, którym niejednokrotnie powiedziano się wprost, że na marne pójdzie ich wysiłek.

Jeszcze na pierwszym pięttrze przystanąłem, przeczytałem doskonale znane szyldziki, starałem się przyswoić pamięćowo godziny przyjęć wszystkich związków i... zadzwoniłem.

Przyszedłem, jak raz w porę. Wszyscy członkowie ekipy bobsleigh'owej znajdowali się w Komitecie. Prezentacja.

— P. Broel Plater, kierownik wyprawy.

— P. płk. Bardziński!

— P. Górski i p. Żółtowski.

— Bardzo się cieszę, że wreszcie witam przedstawiciela prasy, który pragnie otrzymać źródłowe informacje o wyprawie bobsleigh'owej — mówi sekretarz generalny Komitetu p. Giżycki. Dotychczas informacje, które przesyłały się do pras, posiadały bardzo mętne źródło pochodzenia. Sądzę że najcenniejszym ojcem tych wiadomości była niechęć, a matką — palec w buzi. No, ale mniejsza o to. Cieszymy się z jednego nawróconego. Służymy Panu wszelkimi informacjami, jakie obecnie już mamy w swem posiadaniu.

— A więc przede wszystkim do Igrzysk Zimowych zostały dopuszczone dwie konkurencje saneczkowe: bobsleigh i skeleton. Zawody w bobsleighu odbędą się w dniach 16 i 17 lutego na specjalnym torze w St. Moritz. Każde

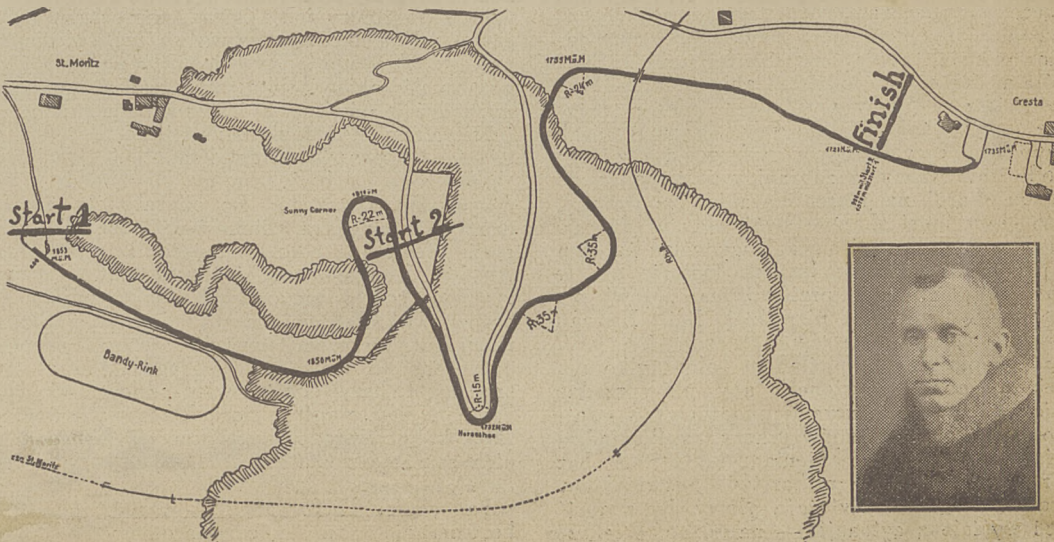
państwo może zgłosić 3 osady, z których dwie mogą startować. Osada składa się normalnie z 5 ludzi. Bob może być żelazny lub drewniany, nie może jednak ważyć więcej niż 250 kg, pod groźbą dyskwalifikacji. Rozstawienie płóz — 45 cm. Sterowanie dowolne — siedzące lub stojące.

Osady startują dwa razy pierwszego dnia w wylosowanej kolejności i drugiego dnia w kolejności odwrotnej — również dwa razy. Najmniejszy czas osiągnięty w sumie (4 zjazdy) decyduje o wygranej. Zawody odbywają się według regulaminu Federation Internationale de Bobsleigh et de Tobogganing (FIB et T.).

— Jeśli chodzi o tor w St. Moritz, to należy przede wszystkim podkreślić, że Igrzyska odbędą się w mieście, gdzie 40 lat temu Anglik Wilson Smith po raz pierwszy urzeczywistnił swój pomysł bobu. Obecny tor został otwarty w roku 1905 i liczy 1520 mtr. długości. Start znajduje się na wysokości 1853 mtr. nad poziomem morza, meta — 1723 mtr., a więc spadek na całej przestrzeni toru wynosi 130 mtr. Tor posiada pięć poważniejszych krzywizn i nie należy wcale do najtrudniejszych w Szwajcarii. Start, meta i większe skrety wyposażone są w telefoniczne połączenie.

— Rekord Bobsleigh Run'u posiada swoją 20-letnią historję. Pierwszym rekordem był czas 1 min. 57,2 sek., obecny wynosi 1:28,9 sek. i ustanowiony został na bobsleigh'u o wadze 300 kg., t. j. o wadze obecnie uznanej za nieprzepisową.

— Co się tyczy naszej ekspedycji, to przede wszystkim muszę podkreślić trudności, na jakie napotyka sfornowanie i zgłoszenie ekipy. Nie posiadamy przecież nie tylko Związku Bobsleigh'owego, ale nawet jakiegokolwiek klubu, któryby jednoczył polskich bobsleighistów. Dalej nasunęły się trudności w związku z „wyłapaniem” tych Polaków, którzy nie tylko brali udział w zawodach w Szwajcarii, lecz także osiągnęli tam poważne sukcesy. Trudności te jednak, dzięki staraniom Pol. Kom. Olimp., zostały pomyślnie pokonane, otrzymaliśmy z całej Polski szereg zgłoszeń, których selekcji dokonaliśmy, w wyniku czego ci Panowie, którzy się tu dziś znajdują wyjeżdżają w dniu jutrzejszym do St. Moritz. Zastrzec się jednak muszę, że ostateczny skład ekipy ustalony zostanie w St. Moritz, po dokonaniu prób i przejściu wstępnego okresu treningu. Jedno tylko stanowisko jest już nieodwołanie obsadzone — to ster, przy którym siądzie w myśl porozumie-



Szkic toru bobsleigh'owego w St. Moritz. W rogu podobizna kierownika ekspedycji p. Platera.

— P. K. Ol. p. Broel-Plater, inne stanowisko, jak już powiedziałem, obsadzone zostanie na miejscu.

Program naszego przygotowania jest następujący: obecnie wyjeżdżamy do Davos, by trenować na torach Schatzalp i Laret-Klosters. W dniu zaś 1 lutego przenosimy trening na tor olimpijski. Dziennie zamierzamy zjeżdżać 2 — 3 razy, oprócz tego uprawiać t. zw. „bobowanie”, to znaczy posuwanie się na bobie z pomocą tylko ruchów rytmicznych całej osady. Konieczne to jest dla zgrania się, a przecież Pan wie, że zgranie się to — połowa zwycięstwa „Pipsi” — bob polskiej osady wraz z nagrodami

— Nie wiadomo! Komisja P. K. Ol. będzie formalnym, a nasza ambicja i poczucie godności narodowej — właściwym kontrolerem naszych przygotowań. Może Pan być pewien, że gdybyśmy się sami nie czuli na siłach współzawodniczyć z innymi osadami — to odstąpilibyśmy od startu choćby, nie bacząc na wyłożone pieniądze, zmarnowany czas i poniesione trudy! Dlatego właśnie tak boją nas niesłuszne zarzuty, podniesione przez prasę...

Rozmowa zaczynała wkraczać na teren dla mnie nieprzyjemny. Trzeba było jak najszybciej zmienić temat.

zdołaniami przez p. Platę w 1925 roku.



stwa! Muszę dodać, że tory na których zrazu będziemy trenować są dużo trudniejsze od olimpijskiego, a więc np. Schatzalp posiada 3250 m. długości i 39 serpentyn (olimpijski tylko 5!), a Laret-Klosters jest torem naturalnym, nie sztucznym, i posiada długość około 7 km.

— W przededniu Olimpiady specjalna komisja złożona z delegata P. K. Ol., P. Zw. Narodowego i fachowców, zamieszkałych w Szwajcarii, bądź Polaków, bądź cudzoziemców, zbada stan naszych przygotowań i zadecyduje, czy mamy startować, czy też... ograniczyć się do roli widzów.

— Ah, więc niewiadomo jeszcze, czy Panowie wezmą udział w Igrzyskach?

— A jak przedstawiają się nasze szanse?

P. Plater raptownie zamilkł. Po chwili dopiero głosem trochę mruklwym, odparł:

— Szanse, szanse! Ciągłe nas o to pytają, nie pamiętając o tem, że nie mamy żadnego kryterjum porównawczego, nie widzieliśmy osad innych państw i t. d. W lekkiej atletyce znamy sekundy i centymetry, a pomimo tego nie potrafimy obliczyć, jakie miejsce zajmie np. Kostrzewski. Cóż dopiero w bobsleigh'u! Nie, o szansach naszej osady nic Panu nie mogę powiedzieć! Jedno tylko wiem napewno: dołożymy wszystkich sił, by z zawodów wyjść zwycięsko!

— Ba, w bobsleigh'u 60% zależy od szczęścia — wtrącił ktoś z boku.

— 60 procent? Niemożliwe. Przecież od zgrania osady zależy połowa zwycięstwa, więc na szczęście zostaje nam już tylko 50%!

— Nie będziemy się bawić w matematykę, stwierdzić jednak muszę, że od szczęścia zależy bardzo wiele.

Jeżeli chodzi o nasze dotychczasowe przeżycia — mówi dalej p. Plater, — to p. Ludwik Żółtowski jeździ na bobie od 1908 roku i ostatnio 2 lata spędził w Szwajcarii, zdobywając szereg nagród. P. Górski był w Szwajcarii w latach 1915 — 1919 i wygrał 2 pierwsze, a jedną trzecią nagrodę, p. płk. Bardziński jeździ od r. 1912, a ja startowałem w latach 1923-25 również dość szczęśliwie. Wystarczy powiedzieć, że w 1923 r. zdobyłem w Oberhofie 1 pierwszą, 2 — drugie i jedną trzecią nagrodę, a w 1925 roku w Davos na torze Laret Klosters oprócz ładnej kolekcji nagród na wyścigach klubowych, zdobyłem również cztery wielkie puchary m. inn. Coupe de France, Pegasus Cup i Prattigan Cup.

— To są nasze kwalifikacje osobiste. Pamiętać jednak należy, że bobsleigh jest jedną z najbardziej obsadzonych konkurencji i że staże do współzawodnictwa 14 narodów! Walka będzie nie tylko ciężka, lecz zażarta!

— Bob nasz jest moją własnością i nazywa się „Pipsi”. Wykonany został cały z żelaza w 1925 roku u Hartkopfa w Davos, specjalnego fabrykanta bobsleigh'ów.

— Zdaje się, że powiedziałem wszystko, co ogół interesować może. Zechce Pan raz jeszcze tylko podkreślić, że prasa postąpiła niesprawiedliwie i niesłusznie odmawiając nam zgóry wszelkich szans, a nie informując się dokładnie o stanie rzeczy. Cześć!

Podziękowawszy sympatycznym interlokutorem za wywiad, a p. Giżyckiemu za gościnę i ułatwienie rozmowy, pożegnałem się z obecnymi.

Już wychodząc, spotykam znowu p. Giżyckiego.

— Proszę pana — mówi przyciszonym głosem — przecież to stu procentowi amatorzy! Niech Pan pomyśli, oni jadą całkowicie na własny koszt!

W tem miejscu twarz p. Giżyckiego nabrała — przynajmniej tak mi się zdawało — wyrazu najwyższej rozkoszy.

Spojrzałem mu w oczy i uściśnłem silniej dłoń. Zrozumieliśmy się.

Ah, ten „Fundusz Olimpijski”!

(je).

LIST Z WIEDNIA

Piłkarze polscy tęskniący potajemnie za wprowadzeniem zawodowstwa w Polsce, czy wiecie, jaka jest minimalna pensja gracza pierwszej zawodowej ligi austriackiej, a więc w kraju, należącym do elity piłkarskiej Europy? Przewróćcie wam w głowie fantastyczne sumy, otrzymywane przez kilku bokserów amerykańskich i mniej lub więcej przesadzone wieści o gażach produkcyjnych się w wędrownych cyrkach sportowych „artystów”. Zgadnijcie! 50 szylingów czyli 63 złote miesięcznie — oto suma, którą dostaje czereg ligowych piłkarzy austriackich. W sam raz na papierusy. A przytem głód i mróz dokuczają treningi zaś, różne wyjazdy i mecze w tygodniu uniemożliwiają zwykłe poboczne zarobkowanie. Jakże więc wyżyć z tej sumki? Czyż wogóle można myśleć o utrzymaniu rodziny? Ale jakby! Jeszcze kluby wypłacały pensję regularnie — skądże! Stale słychać o zaleganiach w wypłacie, corazto nowy klub zostaje z tego powodu zawieszony, z zagranicy przychodzą do Związku skargi na nieregulowanie zobowiązań, często gracz musi skarżyć swój własny klub do sądu, aby po kilku miesiącach wyostać należną mu pensję. Mnożą się brudne historie na tle finansowym, łapówki, przekupstwa. Mówi się o koniecznej redukcji pierwszej ligi, Hakoah zapowiada wymówienie swym graczom, inne kluby pójdą pewnie jego śladem, aby tylko nie stracić możliwości egzystencji, aby nie sprzedać na licytacji na rzecz urzędu podatkowego ostatniego garnituru kostiumów graczy. — Pieniądze, pieniądze, jeszcze raz pieniądze! O tem bez przerwy słychać się w piłkarstwie austriackim. Kierownicy klubów wyłajają głosem, by znaleźć jakiejś wyjście z sytuacji — napróżno. Większe bożyszcze zagranicą? Przekonał nas Hakoah,

jak się na tem wychodzi, nietylko miał po ostatniej podróży amerykańskiej deficyt, ale w dodatku stracił najlepszych graczy, którzy pozostali za Atlantykiem: jest teraz cieniem tego, czem był przed laty. Jeżeli już dłuższy wyjazd zagranicę to chyba w okolice, w których żaden Wiedeńczyk, przywiązany do swego rodzinnego miasta, nie chciałby pozostać na zawsze, gdzie więc niema obawy straty graczy, — może do Ameryki południowej, jak to projektuje Rapid. Drużyna ta odniosła na wiosnę wysokie zwycięstwo nad kiepsko zresztą grającym „Nacional” z Montevideo, może więc Urugwajczycy, ciekawi gry pogromcy ich mistrza, zaproszą Wiedeńczyków do siebie i, co najważniejsze, suto im zapłacą? Ale nie wszystkie drużyny mogą się poszczycić takimi sukcesami, trzeba szukać innych dróg. Mówiło się jeszcze niedawno o projektowanym wyjeździe Austrii na Boże Narodzenie i Nowy Rok do Francji i Szwajcarii, wyznaczone już były terminy. Nic jednak z tego nie wyszło. Dlaczego? Bo okazało się, że inna drużyna wiedeńska, Simmering, złożyła w Paryżu ofertę o połowę tańszą i dlatego nie Austria, lecz ona spędzi święta nad Sekwaną. Mówicie coś o nieuczciwej konkurencji? Ale cóż znowu! Kierownik sekcji piłkarskiej Simmeringu, w szczerem uznaniu walorów Austrii, przyszedł do wniosku, że jego „towar” jest znacznie lżejszy, obniżył więc odpowiednio cenę. Francuzi nie orjentują się dokładnie w mistrzowskiej kolejce wiedeńskiej, Simmering będzie dla nich sensacją dostateczną. W tym miejscu materialnie czasach jest wogóle kwestia, czy warto pchać się na czele tabeli — trudniej to tylko konkurencję na międzynarodowym rynku zbytu!

Tak oto wygląda piłkarstwo austriackie, kraju, który pierwszy wprowadził na kontynencie zawodowstwo. Nie podniosło ono poziomu gry, — nigdy później nie był on w Wiedniu wyższy, niż bezpośrednio przed uznaniem zawodowstwa, — nie poprawiło ani o jotę sytuacji materialnej klubów, ale co najgorsze, nietylko nie wytepiło wstrętnej atmosfery pseudozawodowstwa, ale ujawniło tylko to, co było przedtem w ukryciu. Albowiem zwolennicy zawodowstwa popełniają w swych wymownych wywodach jeden kapitalny błąd, — oby pamiętali o tem w przyszłości wszyscy ci, którzy będą się zastanawiali nad ewentualnością wprowadzenia zawodowstwa do krajów dotychczas amatorskich, — że oficjalne wynagradzanie za grę nie pełni dążenia do zawodowstwa wśród tych, którzy pozostali amatorami, nie dzieli piłkarzy na grupę zawodowców i amatorów, lecz na grupę graczy, którym płacą i graczy, którzy za słabo grają, aby im płacano, ale spodziewają się, że w przyszłości do tego dojdą. Gdyby można było wynagradzać wszystkich tych, którzy tego pragną, zagadnienie byłoby rozwiązane. Ponieważ jednak zawodowców każdego kraju, właśnie ze względu na ograniczoną możliwość opłacania ich, może być tylko niewielka (przynajmniej na kontynencie europejskim), pozostaną szerokie rzesze graczy, będących amatorami nie z przekonania, lecz dlatego, że niema dla nich miejsca w kadrach zawodowców. Dziś mówi się poważnie w Wiedniu o konieczności zmniejszenia liczby profesjonalistów. Drużyny „reduktowane” powrócą zapewne do amatorstwa. Czy będą maczywiście żywać w tym, bezinteresownym duchem sportowym? Czy jest to wogóle możliwe? Pożyczymy sobie w to wątpić.

Międzynarodowi leaderzy zawodowstwa zapowiadają na przyszłość walkę o powszechne zniesienie amatorstwa. Czekają tylko z walną bitwą na koniec olimpiady amsterdamskiej, — jakżeby mogli pozbawić sympatycznych Holendrów jednej z największych spodziewanych atrakcyj. Ale niech tylko skończy się Olimpiada...

Tak, będziemy wtedy walczyć.

Ale dość już tych pesymistycznych rozważań, Wiedeń bynajmniej do nich nie nastroja. Zwłaszcza, że od kilku dni pada puszysty, suchy śnieg... Jakaż to rozkosz dla całego Wiednia! Wszystko co młode, co czuje jeszcze w sobie tętniącą radość życia, wyrusza z nartami na ramieniu, z saneczkami na plecach w pokryte świeżym śniegiem okolice. Bo też rzadko spotyka się miasto, tak szczerze przez naturę obdarzone, jak Wiedeń. W otaczających naddunajską stolicę lasach, do których podwożą tramwaje, ćwiczą ci, którzy stawiają pierwsze, niezdarne kroki na nartach. Drogi leśne roją się od młodych sportowców. Oto rozwalony na śniegu młodzian rozpaczliwie ścisną między nogami przyrodne drzewo, powód jego upadku, nadaremnie usiłując się podnieść. Podnieść się! Łatwo to wam powiedzieć, spróbujcie sami powstać w takiej sytuacji, gdyż narty, dziś pierwszy raz w życiu przemocowane, przygważdżają nogi do ziemi. Biedny chłopczyzna czekać musi cierpliwie, aż litociwy przechodzień pomoże mu powstać.

Gdy już opanował jako-tako technikę. — może zresztą dojść do tego nawet wtedy, gdy na dworze niema ani śladu śniegu, w pierwszym

w Europie „pałacu śniegowym”, w którym sztuczny śnieg leży na materacach, aby złagodzić w ten sposób przykrość upadku, — gdy już uważa się za „doświadczonego” narciarza, wyjeżdża pociągiem w dalsze okolice, korzysta z noclegu w rozlicznych, świetnie zorganizowanych tanich schroniskach, aby zaznać rozkoszy przebywania nietkniętych jeszcze przez stopę ludzką pokrytych śniegiem zbóć potężnych Alp.

Ale i inne sporty zimowe cieszą się olbrzymią popularnością. Wiedeń ma dwie ślizgawki, urządzone na sztucznych lodzie, projektuje się budowę jeszcze dwóch. Jedna z istniejących, to największa ślizgawka na sztucznych lodzie w Europie, mierzy ona około 10 tys. mtr. kwadratowych, tysiące zaznają rozkoszy sportów zimowych. Ślizgawek o naturalnym lodzie jest mnóstwo, domów robotniczych, gdzie mieszczą się w specjalnie w tym celu wzniesionych basenach. Przytem stowarzyszenia sportowe dokładają wszelkich starań, by uprawianie sportów udostępnić jak najszerszym masom i wyłowić najzdolniejszy materiał.

Jesteśmy na placu Wiener Eislaufverein'u. Skończyły się właśnie popisy w jeździe sztucznej. Na plac, — część lodu dostępna jest i podczas zawodów dla publiczności, — wjeżdża dziewczynka może ośmioletnia i, — patrz! Wykonywa przeróżne trudne figury, które przed chwilą podpatrzyła u starszych. Wykonywa je wprawdzie niezbyt czysto, ale ma wszak dopiero osiem lat. Dziś już jest członkinią klubu, a gdy jeszcze trochę potrenuje, może nazwisko jej

znajdzie się na honorowej tablicy marmurowej klubu, zawierającej długi szereg nazwisk jego członków i członkiń, zdobywców mistrzostw świata i Europy.

Tam oto w kącie ćwiczy grupka malców hokeja; rozległość placu pozwala na uprawianie wszystkich rodzajów sportów łyżwiarskich na wyznaczonych w tym celu obszarach. Nie mają prawdziwej bramki, zadawalają się więc, — popularny to nietylko na lodzie sposób! — dwiema czapkami i ćwiczą zapamiętałe. Przechodzi jeden z kierowników sekcji hokejowej. Uderza go niezła technika i zacięcie chłopców. Zapowiada im, żeby się stawili nazajutrz o oznaczonej godzinie, komisja klubowa wybierze najlepszych z nich do drużyny juniorów, wszyscy kandydaci mogą się wtedy zgłosić. Chłopcy rozradowani. Cóż z tego, że są tacy młodzi, wszak Weiss, znakomity bramkarz austriacki, miał w roku ubiegłym dopiero 18 lat, gdy dostąpił zaszczytu bodaj największego, jaki może sportowca spotkać, — reprezentowania kraju ojczystego w walkach o mistrzostwo Europy, a następnie udziału w drużynie reprezentacyjnej Europy w zawodach hokejowych z Kanadą.

Austria dba o rozwój i popularność sportów, dba o to społeczeństwo, jak też i rząd. Toteż nie z rozwoju emocjonującej tłumy piłki nożnej, lecz z popularności sportów zimowych, pływania i turystyki może być Austria dumna, dzięki nim może śmiało spojrzeć w przyszłość, pewna o zdrowie wzrastającego pokolenia.

w. l.

GRY SPORTOWE JAKO ZAPRAWA

Podczas długiej zimy każdy lekkoatleta troszczy się najbardziej o zachowanie „formy”, w jakiej znajdował się pod koniec minionego sezonu, ażeby na wiosnę mógł kontynuować pracę od tego punktu rozwoju, na jakim zatrzymał się w jesieni. Jest to tem trudniejsze, że w czasie zimy należy również dać odpoczynek organizmowi i przygotować go do nowych wysiłków.

Najbardziej przystępnymi, gdyż nie wymagającymi nadzwyczajnych urządzeń, a może najwartościowszymi sposobami utrzymania się na dawnym poziomie są koszykówka i siatkówka.

Piłka koszykowa jest grą nawskroś bojową. Zawodnik walczy tutaj bezpośrednio pierś w pierś z przeciwnikiem. Tem zbliża się ona do piłki nożnej i rugby. Wymaga wszystkich trzech cech fizycznych, niedozwolonych dla każdego sportowca: siły, szybkości i wytrzymałości. Specjalnie tu jednakowoż chodzi o psychologiczną stronę zagadnienia. I tutaj właśnie koszykówka ma bardzo wiele do powiedzenia. Wyrabia bowiem przede wszystkim ambicję, wolę zwycięstwa, uporczywość w walce, nie poddawanie się depresji moralnej. Uczy umiejętności opanowania nerwów: gdy gracz, osaczony zewsząd przez przeciwników, w przeciągu drobnego ułamka sekundy, na jaki udało mu się zmylić czuiność napastliwego wroga, musi skupić się, obliczyć odległość od kosza, a w zależności od tego i swój wysiłek fizyczny potrzebny przy rzucie, wreszcie oddać strzał. Wyrabia szereg cech męskich, jak odwagę, zdecydowanie, wytrzymałość na ból fizyczny. Wreszcie rozwija zdolności taktyczne, których tak brak naszym lekkoatletom, gdyż polega ona na mądrych kombinacjach i wzajemnym zrozumieniu współgraczy, na umiejętnym ustawianiu się, szybkości orientacji i zręcznym wykorzystaniu błędów przeciwnika.

Ażeby uzupełnić charakterystykę tej pięknej gry przy wyliczaniu jej zalet należy wspomnieć również o stronach ujemnych, nie wynikających zresztą z samego jej założenia. A mianowicie piłka koszykowa, jak wogóle wszystkie gry polegające na walce bezpośredniej poszczególnych graczy (piłka nożna, rugby), może dać okazję do wyładowywania instynktów brutalności, drzemających u olbrzymiej większości młodych i silnych ludzi. Przejawia się ona zazwyczaj w nadużywaniu siły fizycznej lub stosowaniu pewnych niedozwolonych tricków (np. podstawianie nogi). Używanie zaś takich środków pociąga za sobą konieczność ukrywania ich przed okiem sędziego. Jest to wszystko, trzeba przyznać, rzeczą niemoralną i deprawującą.

Wyżej wymienione zalety czynią, iż koszykówka może oddać nieocenione wprost usługi

biegaczom, tak krótko jak i długodystansowcom. Piłka siatkowa zaś niezmiernie pożyteczna jest dla skoczków i miotaczy, ponieważ polega na zdolności skoncentrowania wszystkich swych władz psychicznych i wyładowania ich w jednej chwili w błyskawicznie szybkim rzucie samym sobą — lub uderzeniu. Jak przy ścięciu bowiem gracz musi całą swoją siłę

ambicję i cechy jej pokrewne. Tak samo polega na taktyce i zgraniu.

Zdarza się słyszeć zdanie, że piłka siatkowa jest grą dla kobiet, zdanie to jest z gruntu fałszywe. Owszem, jest ona jedną z gier męskich dostępną dla kobiet, ale nie jest grą kobiecą, gdyż może być nią tylko taka gra, w której kobiety w ewentualnym spotkaniu



Drużyny „siatkówki” gimn. Tymińskiej i seminarjum żeńsk. im. Orzeszkowej.

i szybkość oddać piłkę w odpowiednim momencie za pomocą uderzenia, tak i przy przyjmowaniu ściętej piłki, po ogromnym napięciu nerwów i uwagi musi on wykonać niestłuchanie szybki ruch rąk, tułowia, a często rzuć całem ciałem, ażeby uniemożliwić piłce zetknięcie się z ziemią przez nadstawienie w pewnym, ściśle określonym miejscu i chwili dłoni.

Gra ta w mniejszym już stopniu wymaga siły i wytrzymałości, niż poprzednia, zato znacznie więcej szybkości. Tak samo jak i tamta ćwiczy

z mężczyznami miałyby nad nimi przewagę już przez samo to, że są właśnie kobietami. Jeżeli zaś tutaj mogą dojść do pewnej perfekcji w grze, to tylko przez naśladowanie systemu męskiego, a nic nowego do niej nie wprowadzają.

Do gier sportowych należy się brać jednakże z wielkim umiarem, gdyż zatrudniając tak fizyczną jak i psychiczną stronę zawodnika, mogą być, przy ich nadużywaniu, przyczyną różnych dolegliwości mięśniowych lub choroby serca.

Z CAŁEGO ŚWIATA

SPORT W ROSJI SOWIECKIEJ

Rosja sportowa przedstawia nam się jeszcze bardziej tajemniczo: aniżeli Rosja polityczna, społeczna, ekonomiczna, religijna, umysłowa i artystyczna. Albowiem nie było i niema dotychczas jeszcze żadnych pewnych wiadomości, odnoszących się do ruchu sportowego w ZSRR. Zanim imperjum rosyjskie przekształciło się w Związek Socjalist. Republik Rad, igrzyska sportowe nie cieszyły się wielką popularnością wśród ludności tego olbrzymiego państwa. I to tak należeć, że nie było mowy, aby się można było czegoś nauczyć z tej strony. Od czasu rewolucji pęd ku sportowi objawia się w Rosji Sowieckiej z nieminiejszą siłą, niż się to dzieje w pozostałych krajach kuli ziemskiej. Niestety, jak dotychczas, poza rzadkimi ekipami drużyn footballowych, które walczyły w Skandynawji i poza grupami czysto robotniczymi, które mierzyły swe siły, bez wielkiego zresztą powodzenia, ze związkami sportowymi robotniczymi Francji i Niemiec, można powiedzieć, że klasa międzynarodowa sportu rosyjskiego dotychczas nie została stwierdzona, a tem mniej utrwalona. Wyjąwszy rugby, oficjalnie zakazane w ZSRR, być może z powodu swej zacieklności, bardziej pozornej, niż rzeczywistej, wszystkie sporty i gry są tam praktykowane. Ćwiczenia na świeżem powietrzu są w równej mierze dostępne dla dziewcząt jak i dla chłopców.

Za sport rosyjski pozostaje pod wybitnym wpływem polityki i rozumiany tam jest jako jeden ze sposobów skutecznej propagandy, to nie dziwnego w kraju, którego ustrój polityczno-społeczny nie jest jeszcze ustalony. Widzimy to obecnie jaknajlepiej na przykładzie Niemiec powojennych, gdzie sport nosi wybitne cechy nacjonalistyczne i przesiąknięty jest dążnościami odwetowymi.

Koku ubiegłego między 11 — 31 sierpnia odbyła się w Moskwie swego rodzaju olimpiada państwowo-sportowa, która się przeistoczyła w święto wychowania fizycznego. Uroczystości odbyły się pod przewodnictwem Michajłowa, prezesa rady najwyższej kultury fizycznej oraz pod kierunkiem delegatów rządu Jennik'dze i Unslichta. Uczestniczyło w rozgrywkach i igrzyskach indywidualnych i grupowych 11 tysięcy osób. Aby osądzić klasę międzynarodową sportu rosyjskiego podamy kilka rezultatów osiągniętych podczas olimpiady rosyjskiej:

- 1) Bieg na 100 m. — 11,4 sek.
- 2) Brandt (Moskwa) osiągnął 1500 w 4,23 m.
- 3) Kaukazyk Parfinowicz — skok wdal 6,60 metrów.

Jak stąd widzimy, rezultaty dotąd osiągnięte nie są nadzwyczajne.

Sport jednak uprawiany jest tu masowo i ocenianić należy w niedalekiej przyszłości wybitnego polepszenia wyników.

Steny.

KOBIECE REKORDY LEKKOATLETYCZNE.

FSF.L. ustaliła nast. oficjalną tabelę kobiecych rekordów światowych na dzień 31.XII.1927:

- 50 m. — Mejzlikova II (Czechosłowacja) 6,4 s.
- 60 m. — Mejzlikova II (Czechosłowacja) oraz Raddeau (Francja) po 7,6 s.
- 80 m. — Mejzlikova (Czechosłowacja) oraz Raddeau (Francja) po 10 s.
- 100 m. — Wittmann (Niemcy) 12,4 s.
- 200 m. — Edwards (Anglja) 25,4 s.
- 800 m. — Batschauer (Niemcy) 2:23,8.
- 1000 m. — Trickey (Anglja) 3:08,2.
- 4 × 75 m. — Francja 38,8 s.
- 4 × 100 m. — Anglja 49,8 s.
- 4 × 200 m. — Anglja 1:51,6.
- 10 × 100 m. — Niemcy 2:10,8.
- 80 m. płotki — Bredow (Niemcy) 12,8 s.
- 83 m. płotki — Alaure i Lalor (Francja) po 13,2 s.
- W wyż z miejsca — Dupuis (Francja) 116 cm.
- Wdal z miejsca — Holiday (Anglja) 275 cm.
- W wyż — Green (Anglja) 155,4 cm.
- Wdal — Hitomi (Japonja) 550 cm.
- Kula — Lange (Niemcy) 11,32 m.
- Kula oburącz — Lange (Niemcy) 19,005 m.
- Dysk — Konopacka (Polska) 39,18 m.
- Dysk oburącz — Konopacka (Polska) 64,60 m.
- Oszczep — Hargus (Niemcy) 37,575 m.
- Oszczep oburącz — Jandérova (Czechosłowacja) 48,32 m.

W wynikach nieoficjalnych Amerykanka Jenkins miała w oszczepie 28,80; Angielka Green w skoku wdal 556 cm., a nasza Lonka miała w oszczepie oburącz wynik 49:40,5.

PIŁKA NOŻNA.

W Norymberdze niem. druž. olimp. — Bawaria 4:3.

W Brukseli Austria pokonała dn. 8 b. m. Belgię w stosunku 2:1 (1:0). Bramki zdobyli Hieraender i Wessely dla Austrii i Adams dla Belgii.



Drużyny repr. Sowieków i Moskwy (3:2) przed meczem.

W Paryżu team Paryża pokonał wiedeński Simmering 5:1.

W Genui Włochy pokonały Szwajcarię 3:2.

W Zurichu dn. 8 b. m. Slavia — Grasshoppers 4:1.

W Grecji III kerulet (Budapeszt) zwyciężył Pantaninos 3:2 oraz Enotic 4:1.

W Pradze dn. 8.I Sparta — Vrsovice 6:2.

W Anglii oba przodujące kluby w tabeli odniosły zwycięstwo w dn. 8.I., a więc Everton pokonał Middlesbrough (3:1), zaś Huddersfield zwyciężył Westham 4:2. Toteż tabela się nie zmieniła. W II lidze prowadzi teraz Manchester City przed Chelsea i Leeds. W lidze szkockiej na czele Kangers przed Motherwell i Celtici.

HOKEJ.

Berliner S. C. pokonał dn. 6.I Villars (Szwajcarja) w stos. 9:1.

NARCIARSTWO.

71 mtr. skoczył na skoczni w Potresina szwajcarski narciarz Trojani. Tenże Trojani osiągnął poprzednio na skoczni olimpijskiej w St. Moritz dystans 62 mtr.

RUGBY.

W dniu 8 stycznia rozegrany został w Paryżu mecz rugby Szkocja — Francja, zakończony zwycięstwem Szkotów 15:6.

TENIS.

Cochet wygrał turniej noworoczny w Paryżu. Mayes zwyciężył w turnieju tenisowym w Cannes.

LEKKA ATLETYKA.

Peltzer startować ma w najbliższą niedzielę w Filadelfji.

Amerykańskie rekordy kobiece przedstawiają się następująco: 100 y. — Cartwright 11,4, 220 y. Brough 26,8, 880 y. — Barklay 2:36,6, 4×110 y. U. A. 51,4, 60 y. płotki — Filkey 8,2, w wyż — Maguire 154 cm., w dal — Egg 522 cm. dysk 1½ kg. — Copeland 31,60, oszczep — Jenkins 38,80.

GRY SPORTOWE W STOLICY

Idąc konsekwentnie po linii propagandy gier sportowych wśród szerokich rzesz młodzieży tak szkolnej, jak i klubowej, tak żeńskiej, jak i męskiej. Warszawski Okręgowy Związek Gier Ruchowych, przed urządzeniem oficjalnych Mistrzostw Warszawy klubów, szkół żeńskich i męskich, organizuje propagandowo-pokazowe mecze z udziałem najlepszych drużyn. Pierwsza z cyklu takich imprez odbyła się w ostatnią niedzielę na Dynasach.

Na pierwszy ogień poszedł mecz koszykówki. AZS. II w składzie Trojanowski, Fiedorowicz, Małanowski, Gaszyński, Pawski (do przerwy Jaworski), a więc poważnie wzmocniony graczami pierwszej drużyny, nie przebijając w środkach, z największym wysiłkiem uporał się z niechętnie ambitną i ofiarnie grającą debiutantką w koszykówce, Polonią, bijąc ją 21:18, (11:10). Grano z nadzwyczajną zaciętością i brutalnością, zwłaszcza ze strony AZS.

Spotkanie drugie, między żeńskimi zespołami reprezentacji gimnazjów Tym'ńskiej i im. Orzeszkowej zakończył się zwycięstwem pierwszych w stosunku 30:21 (15:10). Obie drużyny wykazały sporo braków technicznych, nie mówiąc o chronicznej wprost tremie i nieopanowaniu nerwowym, lecz rukujać jak najlepsze nadzieje w niedalekiej nawet przyszłości.

W ostatnim wreszcie spotkaniu WKS. po raz już trzeci ponosi porażkę od Polonii w stosunku 30:25 (15:14). Polonia robi wrażenie, jakby zatracalo się w niej zgranie i zespołowość, co było dotychczas jej siłą, drużyna jakgdyby rozbiła się na nierozumiejące się wzajemnie grupki lub jednostki.

Organizowane przez AZS spotkania piłki siatkowej przyniosły dwa sensacyjne wyniki.

Mistrz szkół średnich repr. gimn. Żuchowskiego zrewanżował się AZS-owi za swą ostatnią porażkę, bijąc go zupełnie zasłużenie, wyso-

kocyfrowo, bo aż 30:14 (15:7). Gra, trzeba przyznać, nie stała na bardzo wysokim poziomie. AZS., grający z dwoma rezerwowymi, górował nad przeciwnikiem techniką strzału i stylem. Żuchowski — doskonały w defensywie, w ofensywie posiada jedynie dwóch strzelców, którzy mogą być niebezpieczni.

W następnym spotkaniu gimnazjum im. Staszica zmiażdżyło poprostu swego przeciwnika 30:6 (15:1), którym byli, nie robiący absolutnie żadnych postępów i Zieloni nerwowo grający.

W ostatnim meczu spodziewano się ogólnie łatwego zwycięstwa YMCA nad AZS., co zdawało się potwierdzać przegrana ostatnich z Żuchowskim. Tymczasem AZS. zagrał bardzo dobrze, niektórzy gracze (Wrszyło), można powiedzieć, świetnie. Gra tym razem była rzeczywiście pierwszoklasowa, przeprowadzona w nadzwyczaj szybkim tempie, acz może nazbyt nerwowo. Rezultat 28:24 (15:9) dla AZS.

Spotkanie to dało przedsmak, z jak rozlicznymi niespodziankami należy się liczyć w nadchodzących Mistrzostwach. Dowiodło niebicie, że decyduje tutaj nie tylko przygotowanie techniczne, zgranie, kondycja fizyczna, a przede wszystkim, naturalnie w spotkaniu równorzędnych drużyn, chwilowy poprostu nastrój psychiczny: nigdy nie można powiedzieć czy dana drużyna zagra wspaniale, czy beznadziejnie.

Wtorkowe spotkanie piłki koszykowej Varsovi z Poselstwem Amerykańskim skończyło się wysokocyfrową przegraną pierwszych w stosunku 20 do 40. Amerykanie przewyższali znacznie swych przeciwników pod względem zgrania i techniki, ustępując im zaś pod względem przygotowania lekkoatletycznego, a co za tem dzie i wytrzymałości fizycznej.

Drużyna piłki siatkowej Polonii z łatwością pokonała reprezentację II-go gimn. Związku Zawodowego Nauczycieli w stosunku 30:9 (15:4).

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU

DZIEŃ I. 6 STYCZNIA.

TKS. Toruń — AZS. Wilno 3:0 (2:0) (3:0).
Turniej rozpoczynają dwaj przypuszczalni kandydaci na ostatnie miejsca. Początkująca drużyna wileńska zawodzi swych zwolenników przegrywając, kwalifikuje się na miejsce ostatnie. Jest ona jeszcze słabo wyekwipowana, szwankuje jazda na łyżwach, technika i taktyka — jednym słowem na razie jeszcze wszystka z wyjątkiem dobrych chęci.

Każdy jednak wie, że początki są trudne, i AZS, wileński nie powinien się pierwszym niepowodzeniem zrażać.

Toruńscy, niezwykle ambitni, opanowali już sztukę hokejową w wyższym stopniu. Dużej swej przewagi nie potrafili jednak przeobrazić w wynik cyfrowy.

Najlepsi są tu Suchocki, Szczerbowski i Zembek, którzy uzyskali 3 bramki. Niezłe również zapowiada się Falkowski. Bramkarz nie miał wiele do roboty.

Sędziował p. Zabrowski. Gra była fair, dość powolna i łatwa do prowadzenia.

Legja, Warszawa — Pogoń, Lwów 2:2 (2:0) (2:2).

Zeszłoroczny vice-mistrz Polski, w nowych swych barwach czarno-zielonych dotąd niepokonany, spotkał się z mistrzem Lwowa, w walce mającej decydować o II-gim miejscu w tegorocznym mistrzostwie.

Legja grała dość bezmyślnie, a zwłaszcza gdy Karol Szenajch w krótkim czasie zdobył dla swych barw prowadzenie dwoma punktami, zaczęła grać zupełnie słabo. Natomiast Pogoń po pierwszym okresie „rozegrała się”, wyrównała przez Zimmera i Stworzeńskiego i zaczęła poważnie zabiegać o zwycięstwo. Wtedy dopiero Legja zbudziła się, mimo wysiłków jednak udało jej się jedynie zachować wynik remisowy. Ciekawym był dla niej zwłaszcza ten moment w III-cim okresie, gdy bramkarza Sachsa usunięto na minutę z boiska, a po odcierpieniu kary kazano mu ją odbywać powtórnie gdyż... sędziowie za pierwszym razem zapomnieli mu zmniejszyć czas!

Doskonale grał Szenajch z Legją oraz Maurer i W. Kuchar z Pogoni. Sędziował p. Czaplinski.

AZS. Warszawa — Toruński KS. 11:0 (5:0) (9:0).

Jest to gra do jednej bramki, która pozwoliła Stogowskiemu wykazać, że obok Czaplickiego jest bezsprzecznie jedynym w Polsce kandydatem na bramkarza olimpijskiego. AZS. wystąpił bez rezerw i w składzie mocno osłabionym bo bez Krygiera i Kowalskiego. Para Tupalski — Adamowski starczy jednak sama jedna za drużynę i uzyskała 11 bramek mimo brawurowej obrony Stogowskiego i niezłej gry defensywnej całego zespołu. Sędziował p. Osiecimski.

Pogoń — AZS. Wilno 8:1 (5:0).

Mecz najmniej ciekawy grany przy zapadającym zmroku. Wilnianie zrezgnowani bronili się słabo i tylko w ostatnich sekundach gry udało się Zaicewowi uzyskać punkt honorowy. Dla zwycięzców bramki strzelili: Kuchar, Maurer i Zimmer. Sędziował p. Gonczewicz z Torunia.

STAN ROZGRYWEK PO I-SZYM DNIU:

1) Pogoń — 3 p. 2) i 3) ex aequo AZS. Warszawa — 2 p. i TKS. — 2 p., 4) Legja — 1 p., 5) AZS. Wilno — 0 p.

II-go dnia t. j. w sobotę 7 stycznia z zawodów z przykrością musiano zrezygnować ze względu na nieustannie sypiący obfity śnieg. Wobec tego musiano wyznaczyć na niedzielę wszystkim drużynom po 2 mecze. Gra zaś Legja — AZS. przełożony na poniedziałek.

AZS. Warsz. — Pogoń 4:1 (2:0) (4:1).

Pogoń porobiła od zeszłego roku niebywale postępy. Drużyna jej składa się z dobrych jeźdźców i dobrych strzelców. To też gra jest b. ciekawa, i dzięki ciężkim warunkom terenowym, ułatwiających grę drużynie słabszej, po raz wtóry udaje się lwowianom wyjść z niskim, cyfrowym wynikiem ze spotkania z AZS'em, który stopniowo staje się coraz mniej niedościgły i niepokonany. Nie może już ona sobie pozwalać na trybne lekceważenie przeciwnika. To też drużyna stołeczna grająca początkowo w piątkę bez swego filara Adamowskiego, musi dobrze pracować, i o Adamowskiego upomina się głośno, choć tymczasem Tupalski zdobywa już dwa punkty.

Przybycie głównego „Janks” drużyny niewiele zmienia sytuację, gdyż do końca gry zdobywa on tylko jedną bramkę, a czwartą i ostatnią uzyskuje Stuczanowski. Tymczasem ambitni lwowianie atakują często dość groźnie, a Zbyszek Kuchar solowym wypadem zdobywa nawet bramkę.

Sędzia p. Osiecimski.



Bramkarz z poświęceniem broni swej świątyni.

Legja — TKS. 6:1 (3:0) (5:0).

Jest to najlepszy w turnieju mecz Legji i bodajże najgorszy mecz TKS'u, dla którego tak wysoka cyfrowo przegrana jest nieco krzywdząca.

2 pierwsze bramki uzyskuje zaraz na początku gry wprost doskonały tego dnia Mamrot, następne 4 wyrabia pracowity i bardzo efektywny Szenajch.

Dla TKS'u punkt honorowy uzyskuje Suchocki.

Bramkarz Stogowski grał stosunkowo słabo, puszczał bramki „niepotrzebne” i przez częste dalekie spacery narażał swe barwy na poważniejszą kłeskę.

Sędziował p. Wacław Kuchar.

AZS. Warszawa — AZS. Wilno 15:1 (2:0) (10:1).

Mecz z najmniej ciekawych. Nonszalancja warszawiaków szła w parze z niemiejnością i rezygnacją ich wileńskich kolegów.

Bramkami dzielią się Adamowski (5) Tupalski (6), Kulej (2), Stuczanowski (1) i Kowal-

ski (1). Jak widać więc, nawet na tak marnym lodzie i przy tej ilości śniegu, można uzyskać wynik wysokocyfrowy, jeżeli przeciwnik na to pozwala. W tem też świetle dobry wynik poprzedni Pogoni jest jej niemałą zasługą.

Swego rodzaju sensację stanowił honorowy gol wilan (dzieło Okulowicza), sakramentalnie puszczony przez AZS. warszawski.

Sędziował p. Gonczewicz.

TKS. — Pogoń 1:0 (0:0) (0:0).

Mecz ten przypominał pamiętne spotkanie międzypaństwowe Polska — Czechosłowacja w r. 1925. Drużyna słabsza technicznie, dzięki świetnej i bardzo konsekwentnej obronie utrzymuje swą bramkę nienaruszoną i jednym szczęśliwym wypadem zdobywa niekoniecznie zasłużone zwycięstwo.

Tym celnym strzelcem toruńskim był młody Dubowski.

TKS. przy braku dobrych bardzo napastników wykazał za to doskonałą grę defensywną, a jego bramkarz Stogowski okazał się, jak ma polskie stosunki prawdziwym asem.

Wynik ten zepchnął Pogoni ze spodziewanego II-go miejsca odrzutu na czwarte!

Sędziował p. Osiecimski, tym razem nieszczerze.

Legja — AZS. Wilno 3:1 (0:0) (3:6).

Legja zmienna jak zakopiańska pogoda z zasady nie gra dobrze z drużynami słabszymi, a do AZS'u wileńskiego ma zdecydowanego pecha.

Gra nieciekawa, melancholijna, Legja gra tylko po to by wygrać, nie zaś „na wynik”. I dlatego na pierwsze bramki czekano długo.

Dobrze grali w Legji jedynie Mamrot i Kamiński, reszta przeciętnie. Szczęśliwymi strzelcami byli Mamrot, Szenajch i Pastecki, po stronie wileńskiej zaś najlepszy gracz AZS'u, Godlewski II.

Sędziował p. Kulej.

Wobec tego po 2 dniach turnieju i 9 meczach punktacja jest następująca:

1) AZS. Warszawa — 3 zwycięstwa — 6 p.; 2) Legja, Warszawa — 2 zwycięstwa, 1 nierozegrane — 5 p.; 3) TKS. Toruń — 2 zwycięstwa — 4 p.; 4) Pogoń. Lwów — 12 zwyc., 1 nieroz. — 3 p.; 5) AZS. Wilno — same przegrane — 0 p.

Miejsca i punktacja 3 ostatnich drużyn są przesądzone po drugim dniu rozgrywek.

AZS. natomiast z Legją gra o 1-sze miejsce. I ten wynik jest w rzeczywistości też przesądzony.

Omówienie turnieju w następnym numerze

R



Drużyna hokejowa mistrza Polski, AZS-u, która w r. z. odniosła szereg sukcesów zagranicą.

SPORTY ZIMOWE

KONKURSY SKOKÓW NA KROKWI.

Necierpliwie oczekiwany drugi konkurs skoków na Krokwi, organizowany tym razem przez Szkoła zakopiańskiego nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Parę dni przed zawodami odgryzali się nasi olimpijczycy, że rekord Łankosza 49,5 m. ustanowiony zeszłego roku, nabije przynajmniej pięciu skoczków. W konkursie jednak nie zdołano wyciągnąć wyżej jak 44 m., a poza konkursem skoczył Czech Br. 48 m. w pięknym stylu.

Organizacja zawodów i tym razem nie stała na odpowiednim poziomie, brak było np. dość wielkiej tuby, względnie megafonu, na czym cierpiał informowanie publiczności, zeskoki nie były należycie przygotowane, a specjalnie raził brak ludzi do poprawiania zepsutego upadkami zeskoku.

Zawodników startowało więcej niż przeszłym razem oraz zachowano zdaje się ostatni raz w tym sezonie podział na trzy klasy.

Podobnie jak i poprzednio najlepszym okazał się Czech Br. o którym trudno inaczej, niż z podziwem pisać. Kto pamięta tego słabiutkiego juniorka z przed kilku lat, ten nie może poznać go dzisiaj w tym pełnym siły i rutynowanym narciarzu. Czech Br. to nasza największa nadzieja narciarska. Drobne wady stylu, t. j. za lekkie ugięcie kolan w skoku powinien on jednak poprawić, aby móc skutecznie konkurować z zagranicznymi asami.

Drugim był Sieczka, który jednak, niestety, w stosunku do zeszłego roku wykazał lekkie pogorszenie stylu.

Lądowanie jego dzisiaj jest o wiele pewniejsze niż w zeszłym roku, natomiast pozycja w locie pozostawia wiele do życzenia. Najmniej jednak długością i ustaniem skoków wysunął się on nieznacznie przed A. Krzeptowskiego I. który tylko mniejszej długości skoków zawdzięcza trzecie miejsce. Stylowo był on, jak zawsze bez zarzutu, zadziwiał nadzwyczajną pewnością zeskoku.

Na czwartym miejscu znalazł się niespodzianie nieznany nikomu dotąd Słowik (n. b. bez przynależności klubowej), który okazał się rewelacją dnia. Duża pewność, dobre nachylenie, bardzo poprawne prowadzenie nart, opanowany zeskoki oto atuty tego młodego skoczka. W przyszłości napsuje on jeszcze nie raz krwi naszym rutynowanym narciarzom. Jest on dowodem, że talentów narciarskich w Polsce nie brak i że nie zawsze reklama jest miarą wartości zawodnika.

Bardzo dużą, w stosunku do pierwszego konkursu poprawę okazali Cukier i Zaydel, ten ostatni zwłaszcza wzbudził podziw pięknym wchyleciem do przodu w locie.

Pech prześladował rekordzistę Łankosza który dwa razy upadł i potłukł się dotkliwie. Mietelski nie skakał z powodu kontuzji odniezionej na treningu. Rozmus, Motyka i Żytkowicz nie mogli zająć miejsca z powodu mniejszej odległości skoków.

Poza konkursem skakał malutki, 14-letni, Marusarz, którego pozycja w powietrzu do złaczenia przypomina Wendego, a odległości wobec niezwykle małej wagi są dowodem brawurowego odbicia.

Publiczności zebrało się około 2000 osób.

Wyniki techniczne były następujące:

- 1) Czech Br. S. N. P. T. — nota 15,805. dt. 30, 33 i 43 m. poza konkursem 48 m.
- 2) Sieczka St., Sokół, Zakopane — nota 15,394. dt. 31, 32, 43 m.
- 3) A. Krzeptowski I., Sokół, Zakopane — 15,233, dt. 31, 32, 37 m.
- 4) Słowik — Zakopane, niestow. — nota 14,727, dt. 27, 31, 39 m.
- 5) Zaydel Tad., 3 p. s. p. — 13,944.
- 6) Motyka St., S. N. P. T. — nota 13,890.
- 7) Żytkowicz Wł., S. W. P. T. T. — nota 12,755.
- 8) Cukier Fr., Sokół — nota 12,694.
- 9) Rozmus Al., Wisła, Kraków — nota 12,637.
- 10) Łankosz J., K. T. N., Lwów — nota 11,888.

Według klas kolejność jest następująca:

- I klasa: 1) Czech Br., 2) Sieczka St., 3) Krzeptowski A. I.
- II klasa: 1) Motyka Stanisław, 2) Cukier Franciszek, 3) Słowik Karol.
- III klasa: 1) Słowik, 2) Kolczar, 3) Koj, Jan.

Marusarz skakał poza konkursem, w pięknym stylu 26, 32 i 36 m.

Dn. 8 b. m. rozegrany został konkurs skoków na Krokwi, który przyniósł szereg doskonałych rezultatów, wykazując naogół wysoką klasę startujących. Wyniki techniczne: 1) Czech Br. (S. N. P. T.) najdl. skok 49 m., 2) Sieczka (Sokół) 50 m. (gorsza punktacja), 3) Rozmus (Wisła) 48 m., 4) Graca (Sokół) 44 m., 5) Mietelski 41 m., 6) Motyka 42 m. i z upadkiem 48 m. Poza Cukier skoczył 50 m. z „podpórka”. Poza konkursem Sieczka ustanowił nowy rekord polski — 55 m. Warunki śniegowe dobre, przeszkadzał tylko śnieg, svpiący w oczy zawodnikom. Zainteresowanie duże.



St. Sieczka ustanowił nowy rekord Krokwi.

ZAWODY NARCIARSKIE WE LWOWIE.

Zawody sekcji, narciarskiej „Czarnych” zgromadziły na starcie 20 zawodników.

Sport a znajomość języków

Wysoki poziom wychowania fizycznego i usportowienia znakomicie reprezentuje naród nazewnątrż, trzeba jednak również, aby ci „reprezentacyjni” polacy, czy to gdy znajdują się zagranicą, czy to przyjmując gości zagranicznych u siebie, umieli mówić z cudzoziemcami, gdyż tylko w ten sposób weszły zadzierzgnięte się zaciętnia, Szkoła ogólna umiejętności swobodnego porozumiewania się w obcych językach nie daje i dać nie może; dać ją mogą jedynie studia specjalne pod umiejętnym kierownictwem. Posiadamy w Warszawie szkołę języków prof. L. Amblard, znakomitego pedagoga i znanego sportowca, pioniera gry rugby w Polsce. Niwielu znam profesorów, którzyby tak szczerze i w pełni w sobie tak różnorodnie zalety: wszechstronne wykształcenie z humorem i werwą, które z pracy nad opanowaniem języka i ducha języka czynią przyjemność; gruntowność ze znajomością psychologii ucznia dorosłego, cierpliwość i systematyczność. Wykłady p. Amblard są dla słuchaczy według ich własnych orzeczeń rozrywką. Prócz osiągnięcia znajomości języka wykłady mają znaczenie ogólnokształcące, a wiadomości zdobywa się w sposób tak łatwy i przyjemny, że nawet w późnych godzinach wieczornych wykłady powyższe zupełnie nie męczą.

Sądzę, że wykłady prof. Amblard, tak wszechstronne i zajmująco prowadzone, winny zainteresować również i nasze sfery sportowe.

w tem 8 senjorów i 12 junjorów. Bieg junjorów na dystansie 7 klm. wygrał Ryszard (Czarni) w czasie 46:35 przed Toturem 46:38 i Zabawskim (obaj z Czarnych). W biegu senjorów na 16 klm., rozegranym na bardzo ciężkiej trasie, 5 startujących tylko doszło do mety, przyczem zwyciężył Witkowski (Czarni) w czasie 1:47:53 przed Blantem (AZS) 1:49:01 i Cejserem (KTN.) 1:54:25. Poza konkursem drugie miejsce zajął Rzepecki z Pogoni w czasie 1:48:12.

POLSKA REPREZENTACJA ZIMOWA.

Polski Komitet Olimpijski zawiadamia, że skład reprezentacji polskiej na II-gie Zimowe Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz został ustalony jak następuje:

Przedstawiciel Międzynar. Kom. Ol. — Książę Kazimierz Lubomirski.

Przedstawiciele Polskiego Komitetu Olimpijskiego: pplk. S. G. Inż. Aleksander Bobkowski (szef ekspedycji), pplk. S. G. Juliusz Ulrych inż. Wacław Znajdowski, inż. Ludwik Christelbauer, mjr. Dr. Dybowski, Wacław Giżwicki, sekretarz.

Osoby urzędowe: Stanisław Fächer — kierownik drużyny narciarskiej, kpt. Roman Loteczko — zast. kier. drużyny narciarskiej, Inż. Janusz Rudnicki — sędzia, Dr. Bolesław Macudziński — sędzia, Andrzej Osieczimski-Czapski — kierownik drużyny hokey'owej, Jan Broel-Platter — kierownik drużyny bobsleigh'owej, ktp. Jerzy Łucki — kierownik drużyny patrolu wojskowego.

Lekarz ekspedycji: por. dr. Mazurek.

Biuro prasowe ekspedycji: Redaktor Wacław Sikorski — kierownik oraz 2 do referentów prasowych, wybranych przez red. W. Sikorskiego po porozumieniu z szefem ekspedycji którzy będą informowali prasę polską o przebiegu Igrzysk za pośrednictwem specjalnych komunikatów. Poza tem postanowiono na ostatnim posiedzeniu Kom. Ol. wydać zaraz po Zimowej Olimpiadzie sprawozdanie z prac przygotowawczych oraz same Olimpiady Zimowej Prace te powierzone Komisji Wydawniczo-Propagandowej Polskiego Związku Narciarskiego, z której ramienia wyjadą do St. Moritz p. H. Grosman.

Skład reprezentacji technicznej (zawodnicy): Narciarstwo: 12 zawodników i 2 rezerwowych.

Hokey na lodzie: 9 zawodników i 2 rezerwowych.

Wojskowy patrol narciarski: 4 zawodników i 3 rezerwowych.

Bobsleigh: projektowane są 2 drużyny, z których jedna już obsadzona 4 zawodnikami.

Masażyści: Jan Ziemkiewicz i Władysław Dubniak.

Poza wymienionemi w niniejszym komunikacie osobami urzędowemi i zawodnikami, których skład imiennym zostanie podany w następnym komunikacie. Polski Komitet Olimpijski poczyni starania, aby z ułatwień przy wyjeździe na Olimpiadę mogły korzystać następujące kategorie osób:

A. Osoby związane ze sportami zimowemi:

1) Członkowie Zarządów kompetentnych Związków i Klubów sportowych, uprawiających sporty zimowe.

2) Wybitniejsi zawodnicy uprawiający sporty zimowe.

3) Przedstawiciele prasy sportowej, a w szczególności sprawozdawcy z działu sportów zimowych (dotychczas zostali zgłoszeni: Dr. Tobiczek, Dr. Stanisław Polakiewicz i Bohdan Stećków).

4) Wybitniejsze osobistości współpracujące z organizacjami sportów zimowych.

B. W miarę możliwości podobne kategorie osób związane z innymi działami sportów.

Wszystkie osoby reflektujące na wyjazd do St. Moritz i życzące sobie korzystać z udogodnień, które może im zapewnić P. K. Ol. (zniżki paszportowe, taryfowe, hotelowe i t. p.) a przede wszystkim delegacji urzędowi i zawodnicy zakwalifikowani do grup olimpijskich winni przelać niezwłocznie, a w każdym razie nie później jak do 22 b. m. dowody osobiste, papiery wojskowe (książeczki, upoważnienia D. O. K. i t. d.) oraz 3 fotografie do kompetentnych Zarządów Polskich Związków Sportowych. Utrąca po zaopiniowaniu przez te do P. K. Ol. Zarządza się prztem, że oprócz osobistości urzędowych wymienionych powyżej i zawodników, wszyscy zainteresowani będą opłacali koszty wyjazdu i pobytu na miejscu z własnych funduszy.

Z RÓŻNYCH DZIEDZIN

PROGRAM IGRZYSK ZIMOWYCH IX OLIMPIJADY W ST. MORITZ.

11 lutego. Otwarcie Igrzysk.

19 lutego. Zamknięcie Igrzysk. Rozdanie nagród.

Termin zgłoszeń. Ogólna lista punktów, w których startować zamierza dane państwo, musi być zgłoszona Komitetowi Organizacyjnemu do dnia 30 grudnia 1927 r. Lista imienna zawodników przyjmowana będzie do dnia 20 stycznia 1928, przyczem zmiany nazwisk można zgłaszać aż do 31 stycznia.

A. Łyżwiarstwo.

1. Jazda szybka na 500, 1.500, 5.000 i 10.000 metrów. Mistrzostwo olimpijskie rozgrywane jest tylko w punktacji ogólnej tych 4 biegów, przyczem decydującą jest najniższa suma miejsc w nich uzyskanych. Od 13 i 14 lutego.

1. Jazda figurowa dla pań, ćwiczenia obowiązkowe (szkolne), 14 lutego.

3. Jazda figurowa dla panów. Ćwiczenia obowiązkowe (szkolne) (14 lutego).

4. Jazda figurowa parami (pani i pan). Jazda popisowa w ciągu 5 minut. Tor dla jazdy figurowej mierzy 40 metrów na 35 m. Dnia 16 lutego.

Znaczenie skrótów: P — z prawej nogi, L — z lewej nogi, p — wprzód, t — wtył, z — do zewnątrz, w — do wewnątrz.

B. Narciarstwo.

5. Bieg długodystansowy (50 kilometrów), 14 lutego).

6. Bieg na 15 — 18 kilometrów. (17 lutego).

7. Konkurs skoków. (18 lutego).

8. Zawody kombinowane (bieg 18 km. skok) (17 i 18 lutego).

C. Saneczkarstwo.

9. Jazda na skeletonie (jednostkowa). (16 lutego).

10. Jazda na bobsleigh'u (drużynowa, 4 lub 5 osób). (16 — 17 lutego).

D. Hokej na lodzie.

11. Turniej hokeja kanadyjskiego. Czas trwania gry 3 razy po 15 minut. Od 11 do 19 lutego.

Liczba zgłoszeń. Każde państwo ma prawo zgłosić po 8 zawodników do konkurencji Nr. 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8. Startować może jednak tylko po czterech zawodników jednej narodowości.

Do konkurencji Nr. 4 (jazda parami) zgłosić można 4 pary, startować mogą dwie pary.

Do Nr. 9 (skeleton) zgłaszać można po 2 zawodników jednej narodowości i po dwóch może startować.

W hokeju na lodzie można zgłaszać jedną drużynę z 9 graczy czynnych i 3 rezerwowych.

Do konkurencji Nr. 10 zgłaszać można po 2 boby, startować może po jednym bobie z danej narodowości.

Nagrody. W konkurencjach jednostkowych dyplomy dla trzech pierwszych zawodników oraz medale: srebrny poślaczony dla zwycięzcy, srebrny dla drugiego, brązowy dla trzeciego.

W konkurencjach drużynowych: dyplomy dla pierwszych trzech drużyn oraz dyplomy i medale srebrne-poślaczane, srebrne i brązowe dla członków tych drużyn.

Przepisy techniczne. W Igrzyskach Zimowych obowiązują przepisy techniczne następujących związków:

Narciarstwo: Federation Internationale de Ski (FIS).

Łyżwiarstwo: International Skating Union

HOKEJ: Ligue Internationale de Hockey sur Glace (LIHG).

Saneczkarstwo: Fédération Internationale de Bobsleigh et Tobogganing (FIBT).

Poza wyżej wymienionymi jedenastu konkurencjami olimpijskimi odbędą się w St. Moritz jeszcze pokazy następujących sportów:

12. Narciarstwo. Bieg patrolowy wojskowy na dystansie 25 do 30 km. Maksymalna liczba zgłoszeń: jeden patrol złożony z kierownika i 3 żołnierzy, i z 4 rezerwowych. Obowiązują przepisy „Militärdelegation des Schweizerischen Ski — Verbandes”. Dn. 12 lutego.

13. Wyścigi konne na śniegu i skikjöring. mianowicie:

2 gonitwy płaskie,

1 gonitwa z przeszkodami,

1 bieg kłusaków,

2 biegi skikjöringowe.

Dn. 12 lutego.

Zawody te odbywają się według przepisów „Association Suisse des Courses de Chevaux et Concours Hippiques”.

Uczestnicy tych pokazów otrzymują pamiątkowe dyplomy i plakiety.

Do udziału w punktacji 12 i 13 uprawnień będzie specjalne zaproszenie Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego. Zawody te odbędą się na jeziorze St. Moritz.

Kalendarzyk kongresów międzynarodowych, jakie odbędą się z okazji Igrzysk w St. Moritz: 10 lutego — Sesja Wydziału Wykonawczego Międzynarodowego Komitetu i nast. Olimpijskiego.

9, 10, 18 i 20 lutego. Posiedzenie Wydz. Wykon. II Olimpijskich Igrzysk Zimowych.

10 lutego. Posiedzenie Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego.

20 lutego. Posiedzenie Zarządu Szwajc. Kom. Olimp.

14, 15, 16 i 17 lutego. Kongres Międzynarodowej Federacji Narciarskiej.

10 lutego. Kongres Międzynarodowej Ligi Hokejowej.

16 lutego. Kongres Międzynarodowego Związku Saneczkarskiego.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE GRUPY PRZEDOLIMPIJSKIEJ.

W dniu 15 b. m. rozegrane zostaną na zakończenie kursu zawody Grupy Olimpijskiej w hali Centr. Szkoły.

Hala wykazuje wiele braków jeżeli chodzi o regularne przeprowadzenie zawodów. Tak na przykład rozbieg do skoku wwyż jest nierówny. Trasa 60 m. do biegów krótkich jest bardzo nierówna i idzie pod górę, a zawodnicy zmuszeni są przed taśmą zwalniać tempa, gdyż grozi wpadnięcie na ścianę odległą od mety o kilka zaledwie metrów.

W celu skonstatowania czy hala nadaje się do zawodów, trener Klumberg zarządził próbny meeting o charakterze wybitnie treningowym. Dokładnych wyników podawać naturalnie nie będziemy, gdyż są one zupełnie nieobowiązujące.



Urbaniak (Warta) w rzucie kulą oburącz osiąga ładne rezultaty.

W biegu na 60 m. najlepsze czasy wahały się między 7,4 — 7,6 s., przyczem wyróżniali się Szenajch, Sikorski i Nowosielski.

W rzutach z miejsca kulą i dyskiem najlepiej przedstawiali się Urbaniak i Heljasz, osiągając w kulę ponad 11,50, a w dysku ponad 30 m.

W skokach z rozbiegu wdał i wwyż Nowosielski miał wdał ponad 625 cm., zaś wwyż Meyro i Fryszczyn około 165 cm.

W skoku o tyczce wysokość 3,10 m. przekroczyli Adamczak i Urbaniak.

Mimo dużych braków, trener Klumberg zdecydował się urządzić zawody w nadchodzącą niedzielę.

18 lutego. Posiedzenie Zarządu Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Sportowych.

19 lutego. Kongres Szwajcarskiego Związku Dziennikarzy Sportowych.

UGODA W PIŁKARSTWIE.

Rok stary dobrze się zakończył. Dnia 29-go grudnia delegaci P. Ligi P. N. i P. Związku P. N. podpisali protokół ugody, likwidujący zatarg piłkarski.

Czytelnicy nasi byli wyczerpująco informowani o przebiegu zatargu i drogach, jakimi zmierzano do jego likwidacji. Niejednokrotnie podkreślaliśmy dobrą wolę delegatów Ligi i ustępliwości PZPN-u, nieraz dawaliśmy wyraz konieczności jak najszybszego zlikwidowania konfliktu ze względu na dobro piłkarstwa, obecnie więc nie możemy powstrzymać się od wyrażenia słów naszego zadowolenia z okazji przerwania stanu, jątrzącego cały sport piłkarski.

Przypominamy więc przebieg faktów: delegaci Ligi ustalili swe minimalne warunki, na podstawie których połączyła się z PZPN-em, a walne zebranie PZPN-u warunki te przyjęło. Już tem samym właściwie zatarg został zlikwidowany — warunki „secesji” zostały przyjęte, nie było powodu do dalszych sporów.

Widomym znakiem zgody było podpisanie GRS 9.1 i zm.

odpowiedniego protokołu, ustalającego warunki współżycia.

Dnia 30 grudnia przedstawiciele Ligi i PZPN-u w osobach pp. kpt. Kobosa, Piotrowskiego i Konopki zgłosili się na posiedzenie Komitetu Wykonawczego ZZ. i zawiadomili oficjalnie o zawartej ugodzie. Imieniem ZZ., płk. Ulrych, przewodniczący zebrania, złożył krótkie oświadczenie, przyjmujące z zadowoleniem wieść o likwidacji rozłamu i wyrażające nadzieję, że walne zebranie obu związków, wyznaczone na 14 i 15 b. m. ostatecznie zalegalizują ustaloną ugodę.

Tak tedy od walnych zebrań obu instytucji oczekiwać należy jedynie formalnego przyjęcia do wiadomości powyższego protokołu, rozwiązania się i utworzenia nowej organizacji pod starą szyldem Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Należy zaznaczyć, że jednocześnie komisja porozumiewawcza zwróciła się do ZZ. z prośbą o przedłożenie Państw. Urzędowi W. F. i P. W. prośby o udzielenie nowej organizacji piłkarskiej zapomogi w sumie 50.000 złotych. Zapomoga ta miałaby być częściowo zużyta na likwidację dawniejszych długów PZPN-u (20.000 zł.), a częściowo na urządzenie lokalu Związku w Warszawie (10.000 zł.) i na przygotowanie ekspedycji olimpijskiej (20.000 zł.).

ZZ. nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie, odkładając ją do plenarnego posiedzenia Zarządu w dniu 14 b. m., przyczem odnośny wniosek przedstawi po opracowaniu i oświetleniu sprawy referent finansowy p. Dąbski.

Najbliższa więc już niedziela winna przynieść ostateczne rozwiązanie rok cały ciągnącej się sprawy.

PRAWIDŁOWA ROZBUDOWA URZĄDZEŃ SPORTOWYCH.

Na podstawie sprawozdania Komisji Technicznej ZZ. w skład której wchodzi pp.: inż. Loth, inż. Christelbauer, inż. Kłot i inż. Dąbski, przedstawiono Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego wnioski, aby przy urzędzie tym ustanowiony został referat techniczny w osobie starszego inżyniera, którego głównym zadaniem byłoby kontrolowanie rozbudowy urządzeń techniczno-sportowych w całym państwie, a szczególnie tam, gdzie budują się one z udziałem subwencji rządowych lub pożyczek z instytucji państwowych. Uznano za pożądane, aby już obecnie wysłano przy pomocy stypendjum państwowego zagranicę młodego inżyniera na specjalne studia budownictwa sportowego, który mógłby w przyszłości być użyty jako wspomniany referent techniczny.

Komisja uznała za wskazane, by już obecnie towarzystwa i kluby mające zamiar budować urządzenia sportowe przy pomocy funduszy publicznych rozpisywały konkursy na odnośne projekty, a to w celu umożliwienia wyboru pracy najlepszej oraz wyrobienia wśród techników polskich specjalistów do tych budowli. Uznano za najbardziej pożądane, aby rozpisy-

em konkursów zajął się P. U. W. F. i P. W. Komisja Techniczna ZZ. zaofiarowała się przygotować do pełnienia narazie funkcji referenta technicznego, ofiarowując PUWF. i PW. swoją współpracę przy ustalaniu zasad rozbudowy urzędów sportowych oraz rozstrzygnięciu w szczególnie trudnych wypadkach.

Komitetowi Powszechnej Wystawy w Poznaniu zaproponowano powołanie do Komitetu p. dr. Osmólskiego, który mógłby reprezentować w tymże Komitecie sfery sportowe oraz p. m. Chrystalbauera ze Lwowa, jako kierownika technicznego działu sportowego na Wystawie.

POGLĄDY NA SPORT.

P. Bobby Jones jest postacią wielce popularną w Waszyngtonie. Z zawodu jest adwokatem, sławę jednak zawdzięcza nie temu zawołecy, lecz pewnemu zajęciu „pobocznemu”, a tym jest — golf. Jego niezrównane wirtuozerstwo w tej grze jedna mu serca amerykańskich entuzjastów sportu, których imię — legion. Entuzjazm ich doszedł do zenitu, gdy Bobby Jones pobił swych najgroźniejszych rywali — Anglików. Realną zaś formą jego było wyczerpiecie Jones'owi skromnego podarunku — 5000 dolarów, zebranych w drodze składek. Za pieniądze te Jones buduje sobie niebrzydki willę.

Woskowanie Amerykan do sportu daje się wyczuć na każdym kroku i często decyduje w sprawach politycznych.

Gdy przed 2 laty prezydent Coolidge mianował prokuratorem generalnym niejakiego Garibaldi Sargent, pewnie ugrupowania nie zajęły względem nowego prokuratora, zupełnie im zresztą nieznanego, stanowiska nieprzyjane. Postanowiono zbadać dokładnie jego przeszłość, z nadzieją wyszukania czegoś co uczyniło „niemożliwym”. Atoli rezultat tych poszukiwań przyniósł cynnym badaczom poczwarowe. Nietylko nie znaleźli mimo strasznych poszukiwań żadnej „plamy na honorze” Jones'a, ale nadto dochodzenia wykazały, że Jones jest nieodrodnym synem swej matki ojczystej, „a concentrated sample of the whole people”. Szczególnie zaś zrzędył miny poszukiwaczy, gdy się dowiedzieli, że Sargent był wybranym futbolistą i że pewnego razu podczas ożywionej gry upadł na piłkę z taką siłą, że piłka pękła ku wielkiemu ukontentowaniu publiczności.

Wielce o p. Sargent wytrąciły broń z ręki jego przeciwnikom. U nas, w Polsce, rezultat tej rewelacji byłby może przeciwnie zgubił, osłabił i skompromitował w opinii publicznej. Co jest to obyczaj.

E. Dz.

WYDAJALNOŚĆ CRACOVII W ROKU UBIEGŁYM.

W uzupełnieniu umieszczonej przez nas w zeszłym numerze wiadomości o Walnem Zgromadzeniu K. S. Cracovii, podajemy obecnie ze sprawozdania rocznego szereg wiadomości, dotyczących o ciągłym rozwoju tego zasłużonego klubu.

A więc pierwsza drużyna piłkarska rozegrała w r. ub. 47 meczów z czego wygrała 27, nierozegrała 13, a przegrano tylko 7 zawodów. Stosunek bramek przedstawia się niezwykle korzystnie 218:80 dla Cracovii. Królem strzelców w r. ub. został Gintel, który zdobył 36 bramek (27 meczów) przed Kałużą 28 bramek, Chrocińskim (23) i Wójcikiem (21). Rok ubiegły był jednocześnie rokiem jubileuszów klubu: 15-lecie gry w piłkę Kałuży, 10-lecie — Gintla i Sperlinga i t. d.

Kierownikiem sekcji piłki nożnej na r. 1928 został obrany p. Mamczyn, sekretarzem p. Zajączkowski.

Sekcja lekkoatletyczna zdobyła w r. ub. mistrzostwo Krakowa i wykazała dużą ruchliwość. Obecnie rozwija się doskonale i liczy już 150 członków ćwiczących.

Sekcja pływaków zrobiła w r. ub. ogromny naprzód, czego najlepszym dowodem było zwycięstwo przez nią mistrzostwa Krakowa, spożywającego dotychczas w rękach Jutrzenki. Pozostałe sekcje również rozwijają ożywioną działalność i życzyliby należało, by rok bieżący mógł być dla klubów do uczynienia nowego kroku naprzód.

KURS INSTRUKTORSKI MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ.

Związek Młodzieży Polskiej Djeceży Łódzkiej pragnąc przygotować pionierów młodego ruchu katolickiego na wsi, podnieść kulturę duchową oraz poziom zdrowotności ludu wiejskiego,

zorganizował czteryogodniowe kursa instruktorskie dla młodzieży wiejskiej, grupującej się w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

Z wydajną pomocą Związkowi Młodzieży Polskiej w zorganizowaniu kursów instruktorskich dla młodzieży przyszedł Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i P. W., który przez Łódzki Ośrodek W. F. skoszarował kurs, dając młodzieży całkowite utrzymanie oraz doborowych instruktorów wychowawców. Kurs instruktorski obejmował obok innych działów również i wychowanie fizyczne, które poprowadził por. Kuźnicki, por. Woskowicz i sierż. Łuchniak. Z dziedziny wychowania fizycznego młodzież zapoznała się ze wszystkimi gałęziami sportowymi: palantem, piłką nożną, lekkoatletyką, szczypiorniakiem, hazeną, siatkówką, koszykówką i boksem. Uczestnicy kursu z zawodu rolnicy w liczbie 36-ciu rekrutowali się z powiatów: brzezińskiego, łączyckiego, sieradzkiego, łódzkiego, łaskiego, piotrkowskiego, łomżyńskiego, ostr.-mazowieckiego, włocławskiego, gostyńskiego, tureckiego, kaliskiego, łowickiego i kolskiego.

BYDGOSZCZ.

Ruch zimowy, ruch walnych zebrań, sprawozdań i bilansów już się w Bydgoszczy rozpoczyna. Przyszedł czas, że w r. b. „ruch na sali” nie wyczerpuje programu prac naszych towarzystw sportowych, i że zaprawa zimowa we wszystkich prawie klubach jest należycie doceniana i prowadzona.

Odnosić się to zwłaszcza może do wioślarzy. Treningi B. T. W. przeplatane zaprawą gimnastyczną, odbywają się ciągle w basenie zimowym R. C. Trithojof. Poza to zarząd B. T. W. nosi się z zamiarem sprowadzenia w roku bieżącym zagranicznego trenera wioślarskiego. Jako echa lata, zanotować należy wręczenie dyplomów i nagród, planu całorocznej pracy. Na obchodzie gwiazdkowym dyplom P. Z. T. W. otrzymała mistrzowska czwórka bez sternika (skład: Jamkowski, Młodyszewski, Napierała i Drewek), żetony za największe wyprawy turystyczne zdobyli pp.: Podemski, i Szwałkowski, za „przewiosłowanie” największej ilości kilometrów — pp. Birkholz (6,325 km.), Podemski 2,720 km.) i Szwałkowski (2,170 km.). Prócz tego za zasługi położone przy rozwoju towarzystwa wręczono żetony 8 członkom.

Na obchodzie gwiazdkowym K. S. Polonia wręczono nagrody zwycięzcom turnieju szóstkowego oraz nagrody P. Z. Pływ. i Pom. O. Z. Pływ. pp.: Białkowskiemu, Jeszkemu i Zakrysiowi.

Wioślarki zrzeszone w Bydż. Kl. Wioślarek również nie próżnują. Gimnastyka i szermierka — oto dwa sporty, które znajdują u nich największe zrozumienie. Na obchodzie gwiazdkowym dyplom za tegoroczne wyniki w pływaniu otrzymały panie: Kankówna i Pfitzneruterówna.

Związki okręgowe poważnie myślą już o sezonie letnim. Pom. O. Z. Pływ. naprzykład wylądował już terminy zawodów. Dowodzi to niezbicie, że zima w r. b. niedługo potrwa! Poniżej podajemy daty ważniejszych zawodów: 10 czerwca — mistrz. Pomorza w Bydgoszczy; 5 sierpnia — Maraton wodny Toruń — Bydgoszcz, otwarty dla wszystkich; 19 sierpnia — próba przepłynięcia Małego Morza — Gdynia — Hel; 23 września zawody okręg. w Bydgoszczy.

KURS WYCH. FIZ. Z. M. W. WE LWOWIE.

Na wniosek kierownika instruktoratu wychowania fizycznego w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej p. Miłobędzkiego, Państwowy Urząd W. F. i P. W. postanowił zorganizować kurs instruktorski wych. fiz. dla młodzieży wiejskiej we Lwowie. Dzięki nadzwyczajnej zapobiegliwości kierownika ośrodka por. Barana, uczestnicy zastali we Lwowie kompletnie przygotowany teren pracy. Skoszarowano ich w 1 dyonie zandamerji, gdzie została im oddana do dyspozycji świetlica na wykłady, a tuż obok w szkole powszechnej im. Jana Sobieskiego, znajdowała się bardzo wygodna sala gimnastyczna, w której odbywały się gry i gimnastyka. Kurs trwał krótko bo zaledwie trzy tygodnie i mając na celu zapoznanie młodzieży wiejskiej z całokształtem wychowania fizycznego, choćby w zarysie, dopiął swego celu. Na teren wiejski wypuszczono 21 instruktorów, którzy będą starali się przeschczepić na nowy grunt te wiadomości, które otrzymali od wykładowców i instruktorów: por. Barana (l. atletyka), prof. Dregiewiczza, p. Humana (gimnastyka, historia

wych. fiz. i organizacja zawodów), por. Krywałda (gry), por. Smutnego (śpiew), kpt. dr. Chmurę (higiena) i p. Klanawskiego (organizacja pracy w f. na wsi). Specjalną uwagę zwrócono na gry ruchowe i sportowe łącznie z lekką atletyką, a to ze względu na to, że te gałęzie sportu najbardziej nadające się do uprawiania na wsi i mają największe szanse rozwoju na wsi (przykład Finlandji). Przechodząc do wyników pracy muszę stwierdzić, że są one też dość pomysłne, bo chociażby w skoku wwyż, konkurencji, wymagającej najwięcej pracy, na pierwszej próbie sprawności zaledwie 3 uczestników miało 1 m. 20 cm. (przeciętnie skakali 110, 115), na ostatniej zaś próbie 5-ciu skoczyło już ponad 120 cm. a jeden nawet 145 cm (przeciętnie 115—120 cm.) Jak na trzy tygodnie pracy — postęp widoczny. Jednakże wyniki pracy z młodzieżą wiejską można oceniać tylko według osiągniętej u ćwiczących elastyczności, gibkości, a przede wszystkim ruchliwości stawów.

W jaknajlepszych nastrojach odbyło się dnia 21 grudnia zakończenie kursu, na którym ppłk. Lewicki wręczył świadectwa, poczem uczestnicy w doskonałych humorach rozjechali się do domów.

F. Mal.

ŁYŻWIARSTWO.

Mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 28 i 29 b. m. w Poznaniu.

Mistrzostwa Warszawy rozegrane zostaną w dniach 14 i 15 stycznia. Organizacją zajmuje się WTL.

PIŁKA NOŻNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W dniach 1, 6 i 8 b. m. odbyło się na terenie Górnego Śląska szereg spotkań piłkarskich, a mianowicie:

AKS. — 06 Załęże 2:1 (1:1). W ten sposób AKS. zdobył tytuł mistrza GOZPN.

07 Siemianowice — Pogoń 8:2, 06 Mysłowice — Roździeń 7:2, IKS. T. Góry — S. V. Beuten 7:0.

AKS. — IFC. 3:3, 07 Siemianowice — ZPS. 1:3, Ruch — KS. Mała Dąbrówka 2:2, Slavia — Pogoń 2:2, 06 Mysłowice — Kresy 10:1, Śląsk — AKS 5:2, Naprzód — Katowice 06 3:3, 06 Mysłowice — Śląsk 5:2.

O PROPAGANDĘ SPORTU STRZELECKIEGO

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego ZZ. przeprowadzono dyskusję nad propagandą sportu strzeleckiego w Polsce, zastanawiając się nad realizacją odnośnych uchwał II-go Polskiego Kongresu Sportowego. W posiedzeniu brał udział w charakterze gościa kpt. Fularski, jako referent spraw sportu strzeleckiego na Kongresie Sportowym. W konsekwencji wniesiono cały szereg pism do władz państwowych i samorządowych, do związków i klubów sportowych, zwracając im uwagę na celowość zakładania sekcji strzeleckich oraz budowy strzelnic przy boiskach sportowych z zastrzeżeniem warunków absolutnego bezpieczeństwa.

HIPPIKA POLSKA NA ZAWODACH W NEAPOLU.

W dniach 12 — 21 lutego r. b. odbędą się w Neapolu konkursy hipiczne o szereg pucharów, wartościowe dzieła sztuki i nagrody pieniężne, ogólnej wartości 110.000 lirów.

Jak dowiadujemy się, jeźdźcy polscy prawdopodobnie również wezmą udział w tych konkursach.

ULGI W PODATKACH OD ZAWODÓW SPORTOWYCH W WARSZAWIE.

Stołeczny Komitet P. W. i W. F. zawiadomił Z. Z., że Wydział Podatkowo-Finansowy Magistratu Warszawskiego wyraził gotowość udzielania ulg w podatkach od zawodów sportowych, organizowanych przez związki sportowe, pod warunkiem każdorazowego wniesienia podania przez zainteresowany związek do Wydz. Pod.-Finans. Magistratu.

POMNIK Ś. P. A. FREYERA.

W Katowicach zawiązał się komitet budowy pomnika ś. p. Alfreda Freyera.

W związku z projektem ufundowania przez Centr. Szkołę Gimn. i Sportów tablicy pamiątkowej ś. p. Alfreda Freyera, członkowie Grupy Olimpijskiej zadeklarowali pewną sumę na powyższy cel.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZE ZMARŁYCH SPORTOWCÓW.

Komitet Wykonawczy Związku Związków postanowił na swym ostatnim posiedzeniu, na wniosek p. Sikorskiego, urządzić w najbliższych dniach w jednym z kościołów warszawskich nabożeństwo żałobne za dusze sportowców zmarłych w 1927 roku. Data i miejsce nabożeństwa nie zostały jeszcze ustalone.

Jednocześnie musimy uzupełnić zamieszczoną w zeszłym numerze bolesną statystykę zmarłych sportowców nazwiskiem ś. p. Romana Stahla, doskonałego tenisisty lwowskiego, zmarłego w Wiedniu.

Pokażna zaiste jest tegoroczna lista strat sportu polskiego!

NOWI TRENERZY NARCIARSCY.

Z powodu wypadku trenera narciarskiego Simonsena, który uległ złamaniu zebra, P. Z. N. czyni obecnie starania w celu uzyskania na trenera olimpijskiego Norwega Stolpego oraz na kilkanaście chociaż dni słynnego skoczka Dagfina Carlsena.

HOKEJOWE MISTRZOSTWO KRYNICY.

W dniu 31 grudnia nastąpiło uroczyste otwarcie nowego toru łyżwiarskiego i boiska hokejowego w Krynicy, przyczem rozpoczął się turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy z udziałem klubów: Legja i WTL (Warszawa), LTL (Lwów), AZS (Wilno) i Cracovii (Kraków). Od poniedziałku spodziewany jest także udział lwowskiej Pogoni, która będzie uczestniczką dalszych rozgrywek.

Wyniki spotkań były następujące:

Sobota dn. 31.XII. — Legja — AZS (Wilno) 3:0, sędzia p. Teuer, LTL — WTL 6:1, sędzia p. Lalewicz, Legja — Cracovia 14:1, sędzia p. Weysenhoff.

Niedziela, dn. 1.I. — WTL — Cracovia 4:1, sędzia p. Teuer, LTL — AZS 7:0, sędzia p. K. Szenajch.

W grach półfinałowych wyniki były następujące: AZS (Wilno) — Cracovia 1:1, Legja — WTL 6:0, LTL — Cracovia 4:0.

W finale dn. 4.I pomiędzy Legją i LTL sędzia p. Weysenhoff z Wilna grę przerwał przy stanie 3:2 dla Legji, przyczem w ostatniej jednocześnie walkover 5:0 wskutek zejścia z placu zespołu LTL, niezadowolonej z przyznania 4-ej bramki dla Legji, zdobytej jakoby w sposób nieprawidłowy.

W meczu o trzecie miejsce AZS (Wilno) zwyciężyło WTL 1:0. W ten sposób Legja zdobyła tytuł mistrza Krynicy na rok 1928. Cracovia większej roli w turnieju nie odegrała.

Pozatem odbyły się mecze towarzyskie: Team (Legja i WTL) — team B (pozostałe drużyny) 6:0, oraz AZS (Wilno) — LTL 1:0. Nieoczekiwana porażka lwowian.

Organizacja zawodów i warunki terenowe bez zarzutu. Zawody wzbudziły w Krynicy znaczne zainteresowanie.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE W KATOWICACH.

Odrożone w swoim czasie wielkie międzynarodowe zawody bokserskie odbędą się w połowie stycznia w Katowicach z udziałem najwybitniejszych polskich bokserów. Największymi atrakcjami tych zawodów będą niewątpliwie dwa nader interesujące spotkania pomiędzy doskonałym zapowiadającym się warszawianinem Edwardem Ranem i Niemcem Heymannem oraz pomiędzy doskonałym fachowcem i instruktorem bokserskim, Wiktorem Junoszą-Dąbrowskim, który przez dłuższy czas nie ukazywał się na ringu — a jednym z pięściarzy zagranicznych o odpowiedniej klasie.

Prócz powyższych meczów, odbędą się jednocześnie cały szereg niemniej ciekawych spotkań bokserów górnośląskich, poznańskich i łódzkich.

JAPONSCY LEKKOATLECI W POLSCE.

Dowiadujemy się, że AZS czyni starania celem zatrzymania w Polsce podczas przejazdu do Amsterdamu olimpijskiej grupy lekkoatletycznej japońskiej dla rozegrania meczu Polska — Japonia. Mecz ten ze względu na egzotyczny charakter i możliwość ciekawego porównania klasy lekkoatletów Dalekiego Wschodu i Polski wzbudził już teraz ogromne zainteresowanie w sferach sportowych. Niewątpliwie w razie dojścia do skutku spotkania takie stanowiąby jedną z największych atrakcyj nadchodzącego sezonu.

BOKSERSKIE MISTRZ. POLSKI.

Dowiadujemy się, że Polski Związek Bokserski zaproponował Warszawskiemu Okręgowemu Związkowi Bokserskiemu, który wykazał ostatnio ożywioną działalność, zorganizowania tegorocznych zawodów o mistrzostwo Polski. W razie przyjęcia propozycji przez W. O. Z. B. zawody te odbyłyby się prawdopodobnie w gmachu Cyrku.

ZAWODY ZAPAŚNICZE YMCA.

Wyniki wewnętrznych zawodów zapaśniczych YMCA w Warszawie były następujące: Zarębski pokonał Hermana (19 min.) i Mańkę (6 min.), Wołowicz — Wachnowski bez rezultatu, Małeczki pokonał Wrzoska w 25 min.

Pozatem odbył się pokaz walki wręcz (jiu-jutsu) przez p. Miazia.

Sędziowali p.p. Pytłasiński, Lubasiński i Pućciata.

ZJAZD PŁYWACKI WE LWOWIE

Walny zjazd delegatów Polskiego Związku Pływackiego odbędzie się w dniu 22 stycznia we Lwowie o godz. 9.30 rano w lokalu Pogoni (ul. Rutowskiego 23).

HOKEJOWE MISTRZOSTWO LWOWA.

We Lwowie odbyły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Lwowa.

Z TYGODNIA

Uf, zęb boliiii...

Podczas Świąt Bożego Narodzenia nę jedna była okazja do „zawiania się”. Przecież taki mróz był, a toć wiatr na morzu Śródziemnym aż okręty wywracał. Trzeba tedy było mej istotnie herkulesowo silnej woli, mej znanej wytrwałości i wstrzeźliwości, by nie dać się „zawiać” w czasie świąt. Ale nie dałem się!

Uf, zęb....

Tymczasem inni — również nie zawiani — radzili i zrobili zgodę w piłkarstwie. Nie będę tu powtarzać tego, co o ugodzie napisaliśmy na innym miejscu, chcę zato napisać słów kilka o chmurach, które zebrały się na niewyjaśnionym jeszcze firmamencie piłkarskim.

A więc przedewszystkiem mecz Warta — Hasmonea zweryfikowany przez Zarząd Ligi w stosunku 7:5 dla Hasmonei został unieważniony przez referendum klubów i polecane zostało rozegranie go w terminie do 15 marca r. b., chyba, że oba kluby zrezygnują z rozegrania, uznawszy sprawę za przedawnioną.

„Bidna” Jutrzenka, która chcąc za wilk był syty i koza cała, postanowiła powstrzymać się od głosu, jednak z deszczu wpadła pod rynnę — kazali jej za to, że nie zabierała głosu zapłacić 100 złotych. Mój Boże, ile też ją by kosztowało głosowanie?!

To zresztą zaliczyć można do chmurek tylko, prawdziwa chmura — to dopiero zamierzenia Cracovii i Pogoni, dążące do zmniejszenia ilości klubów ligowych do ośmiu: siedem ligowych pierwszych w mistrzostwie i Cracovia. Zdaje mi się jednak, że projekt ten jest nie do przeprowadzenia w obecnych warunkach, borać nawet pod uwagę pewne dodatnie strony tego rozwiązania. Nie do przeprowadzenia, przedewszystkiem ze względów statutowych („zasadniczych” jakby to potocznie powiedziano), gdyż nigdy nie werzę, aby znalazła się konieczna większość, któraby tę zmianę przeprowadziła. Pamiętać bowiem trzeba, że przecież żaden z pozostałych siedmiu klubów ligowych nie będzie chyba głosować za tym wnioskiem. Nie poprze go też, sądzę, falanga mniejszych klubów, gdyż mają one interes w tem, by liga była jaknajliczniejsza, a nie zamykała się w szczupłym i dobranym gronie wybranych.

Projekt zmniejszenia więc li...

Ah, ten zęb...

Zdaje się więc, że projekt zmniejszenia ligi nie stanie się problemem trzonowym (porównanie dentystyczne) Walnego Zgromadzenia połączonych instytucji piłkarskich. Punkt ciężkości spoczywać raczej będzie na wyborze prezesa. P. por. Burhardt lansuje wprawdzie dr. Cetnarowskiego, nie wiem jednak, czy dr. Cetnarowski będzie mógł być obdarzony godnością prezesa ze względu na to, że domicilium jego znajduje się w Krakowie. Prezes jest zbyt ważną w Zarządzie figurą, by móc rzadzić zapomocą podpisywania odpowiednich „kawałków”, prezes winien być tym spiritus movens et incedens, który

Pogoń zwyciężyła Czarnych 6:1, przyczem bramki zdobyli Kuchar i Mauer po 2, oraz Weisberg i Jałowicz. Sędziował kpt. Zawitkowski. Lechja pobiła Hasmonę 4:0.

Pogoń wygrała z Lechją 1:0, przyczem punkt decydujący o zwycięstwie uzyskał Stworzeński. Sędziował por. Szyba.

W ten sposób Pogoń została mistrzem lwowskiego okręgu.

Drugie miejsce zajęła drużyna LTL bijąc Czarnych 4:0.

Z WOZLA.

Na pierwszym swem posiedzeniu Zarząd WOZLA, ukonstytuował się jak następuje: prezes — W. Foryś, wiceprezes administracyjny — St. Lipiński, wiceprezes sportowy — por. J. Hołowacz, sekretarz — W. Kwart, skarbnik — dr. M. Blackier, gospodarz — E. Górka, członkowie Zarządu — St. Chrupczalowski, St. Fiedorowicz, E. Pobudejski i St. Dziarczykowski. Do Komisji Dyscyplinarnej weszli pp.: dr. M. Blackier, St. Lipiński i E. Pobudejski; do Komisji Sportowej — pp.: por. J. Hołowacz, St. Fiedorowicz, St. Chrupczalowski, W. Kwest, St. Dziarczykowski i E. Pobudejski.

Powyższy skład Zarządu i Komisji utworzony w przeważnej większości z osób, które nieraz wykazały się dużym talentem organizacyjnym i energią daje rękojmię dalszej owocnej pracy.

w każdy krok związku tchnie swego twórczego ducha.

Z promieni słonecznych padających na grudę piłkarską zanotować przedewszystkiem warto masowy ruch unifikacyjny. Ligi okręgowe i związki piłkarskie połączyły się w jedną organizację na Śląsku, w Łodzi i w Warszawie. Pozatem jako pierwszy krok do Olimpiady uważać należy wystąpienie Ośrodka Wych. Fiz. we Lwowie, który z dniem 10 stycznia postanowił uruchomić I Przedolimpijski Ośrodek Piłkarski we Lwowie. Program pracy przewiduje gimnastykę, gry sportowe oraz trening piłkarski.

Jest jedno tylko „ale” w tem wszystkim: ilość kandydatów ustalono na 35! Przecież takich ośrodków możnaby stworzyć co najmniej 5, a wówczas jakbyśmy wybrali reprezentację z spośród 175 graczy?

Sądzę, że to nam nie ułatwiłoby orientacji. Obóz olimpijski dla piłkarzy z całej Polski nie powinien liczyć więcej niż 35 piłkarzy, aż tu nagle sam Lwów tylko taką gromadę wystawia.

A może we Lwowie uważają, że reprezentacja Polski w piłce nożnej składać się winna tylko z lwowian? — a to co innego, w czas należałoby nawet obóz lwowski nieco powiększyć!

Zęb, psi...

(je).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Sendlik. Warszawa. Wiersz Pański posiada sporo walorów, pewne jednak fragmenty jego każą przypuszczać że pisany był, jak się to mówi „na kolanie”. W każdym bądź razie są to niedociągnięcia stosunkowo mniej poważnej natury. Prosimy nadsyłać dalsze rzeczy, gdy znajdzie się coś dla nas odpowiedniego, chętnie umieścimy.

P. St. M. R. — Poznań. Artykuł Pański omawia kwestje już wielokrotnie poruszane. Za serdeczne życzenia bardzo dziękujemy.

Prosimy się nie zrażać i jak nawinie się Panu jakiś problem nowy — nadsyłać.

Red. „Biuletynu K. S. Orzeł”. — Nie otrzymaliśmy od WPanów Nr. 11 Biuletynu, wskutek czego nie mamy pełnej listy składek olimpijskich! Dziś zamieszczamy składki ogłoszone w numerze 12 i 13-tym „Biuletynu”.

Zarząd Obw. Zw. Strzel. w Ostrowiu Maz. — Z powodu wyjazdu Redaktora Naczelnego na Kurs Przedolimpijski do Poznania oraz z powodu nawału pracy redakcyjnej przedstawiciel naszego pisma nie mógł, niestety, wziąć udziału w poświęceniu Sztafetu Panów Obwodów. Dziękujemy za zaproszenie i życzymy dalszego pomysłowego rozwoju.

P. A. P. Filipowski — Warszawa. Dziękujemy za zwrócenie uwagi. Mowa może być tylko o przeoczeniu, gdyż nigdy nie kierujemy się w tych wypadkach sympatjami osobistymi. Odpowiednią wzmiankę znajdzie Pan w tym numerze.

Każdy sportowiec powinien przeczytać

„STUMETRÓWKĘ“

NAPISANĄ PRZEZ ZNANYCH LEKKO-ATLETÓW Kpt. DOBROWOLSKIEGO I SZENAJCHA A TRAKTUJĄCĄ O TRENINGU BIEGÓW KRÓTKICH. POLECA SIĘ SZKOŁOM, OŚRODKOM WYCH. FIZ., KLUBOM I T. D. CENA 1 ZŁ. CENA Z PRZESYŁKĄ 1.20. — WYSYLA SIĘ PO WPLACENIU NA PKO Nr 7498

SKŁAD GŁÓWNY

W REDAKCJI **STADJONU**
WARSZAWA, GAL. LUXEMBURGA

Orzecznictwo Sądów Polskich w sprawach o unieważnienie, rozwód i separację małżeństw, w sprawach o alimentację nieślubne pochodzenie i t. d. zebrał dr. Mandel Zygmunt, adwokat w Krakowie.

Do nabycia w księgarniach i u Autora. Cena 3 złote.

NOWOŚĆ SPORTOWA!

BOKS

TECHNIKA — TRENING — PRZEPISY 136 STRONIC, 44 ILUSTRACJI, 17 RYCIN. CENA TYLKO 3 ZŁ. DOSKONAŁY TRENING ZIMOWY DLA WSZYSTKICH SPORTOWCÓW! OPRACOWAŁ Kpt. JAN BARAN. DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

SKŁAD GŁÓWNY

KSIĘGARNIA M. ARCTA
PLAC WOLNOŚCI, POZNAŃ

KRAWIEC WOJSKOWY I CYWILNY

M. GOLDBERG

WARSZAWA

Nowy Świat Nr 38 m. 4, front I-sze piętro (dawniej Ś-to Krzyska Nr 5)

PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERJAŁÓW

T ELEFON Nr 56-6.

KONTO CZEKOWE P. K. O. 889

SAMUEL LIS
WARSZAWA 5^{ta} JERSKA 32 TEL. 27-49

LINOLEUM
PALTA
CHODNIKI
KOKOSOWE

CERATA
POMYCKA
KILPWE
MATERIAŁY
BUDOWE.

WYKŁADANI sporządzeni LINOLEUM PRZEZ SPECJALISTÓW

FILJI NIE POSIADAM

NARTY

JAZDA

Z 14 RYCINAMI. CENA ZŁ. 1.20.

SKOKI

Z 13 RYC. ZŁ. 1.20

ALBUMIKI SPORTOWE

M. ARCTA

WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 35.

ŻOŁNIERZ POLSKI

NAJTAŃSZY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY OBRONIE PAŃSTWA, ŻYCIU I PRACY WOJSKA — POWINIEN BYĆ W RĘKACH KAŻDEGO REZERWISTY I CZŁONKA P. W.

ADRES ADMINISTRACJI:

WARSZAWA

ALEJA UJAZDOWSKA Nr 1,

BUTY

dla

JEŹDZCÓW

:: I ::

p. p. WOJSKOWYCH

polecamy w firmie

Bronisław SZAFRAN

ul. TRĘBACKA 5
podwórze parter.



OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ZĘBY

ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ

AGATOL I MENTOLIN

RĘCE

UŻYWAJĄC ZNANE PROSZKI

KREM LANOLINOWY

PRYSZCZE

LISZAJE I PIEGI USUWA ZNAKOMITY

KREM VENUS

POT

RAK, NÓG I PACH

EKSIKANS

MASAŻE USKUTECZNIAJ UŻYWAJĄC

SZYBKO USUWA

PRIMAVERA GOLD CREAM

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE TYLKO WYROBY

LABORATORJUM

ST. GÓRSKI

WARSZAWA, LESZNO 12.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).
Telefon 70-56. (Red. nocny 282-66).

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 20.—
Kwartalnie Zł. 5.—
Miesięcznie Zł. 1.75
Za pojedynczy numer — groszy 50. Konto P. K. O. Nr 7498.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1 strona	Zł 360.—
1/2 "	Zł 200.—
1/3 "	Zł 135.—
1/4 "	Zł 100.—
1/8 "	Zł 65.—
1/16 "	Zł 35.—

Ogłoszenia drobne w (informatorze) 50 groszy za wiersz lub jego miejsce (nie mniej niż 20 wierszy). Ogłoszenia w tekście — 50% drożej, przed tekstem — 20% drożej, zagraniczne 100% drożej. Ogłoszenia ilustracyjne 50%.

Redaktor: Kpt. Jerzy Misinski.

Redaktor przyjmuje od godz. 18 — 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.